

Państwo. gmin. im. Krasińskiego
8 2/2

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok V.



Nr. 6/18 (54).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO.

Lublin, czerwiec 1933 r.

T R E Ś Ć.

Część urzędowa.

A. (Zarządzenia ogólne).

Pozycja.	Str.
Okólniki i pisma okólne do P. P. Inspektorów Szkolnych i Dyrekcji państwowych i prywatnych zakładów naukowych w Okręgu.	
114. w sprawie wykonania ustawy o szkolnictwie prywatnem	604
115. w sprawie zalecenia współdziałania z Towarzystwem Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech	605
116. w sprawie czynszów za mieszkania funkcjonariuszów państwowych	606
117. w sprawie wakacyjnych Kursów w. f. w Puławach i innych	606
118. w sprawie wykładów w Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni	614
119. w sprawie zwrotu opłat szkolnych	615
120. w sprawie rocznych sprawozdań ze stanu wychowania fizycznego w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Lubelskiego	615
121. w sprawie wykonania art. 4 ustawy z dnia 18 marca 1932 r.	618
122. w sprawie udziału nauczycielstwa w kursach organizacji społecznych w ciągu roku szkolnego	620
123. Ruch służbowy	621
124. Komunikaty urzędowe	622

Część nieurzędowa.

Franciszka Skorupska — Uwagi i spostrzeżenia o kursie dla kierowników szkół, zorganizowanym w Lublinie	625
T. Czyż — Jak należy rozumieć właściwy stosunek kierownika szkoły do grona nauczycielskiego	628
Kaz. Kołasińska — Jak należy rozumieć hospitację pracy w szkole	633
Koszałka Mieczysław — Jak pojmuję organizację opieki nad młodym nauczycielem?	635
Antoni Jakuszko — Klasyfikacja dzieci w szkołach powszechnych oraz zagadnienie drugoroczności	638
Mieczysław Sulima — Kierownik szkoły — kierownikiem obwodu	640
Z literatury pięknej i książek dla młodzieży	643
Dzieła różne — recenzje i oceny	648
Przegląd czasopism	649
Kronika	650
Komunikat	652
Nadestane	653
Ogłoszenia	654

I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

OKÓLNIKI i PISMA OKÓLNE do P. P. Inspektorów szkolnych
i Dyrekcji państw. i pryw. zakładów naukowych w Okręgu.

114.

OKÓLNIK Nr. 23

z dnia 1.V.1933 r. Nr. O.-9243/33

w sprawie wykonania ustawy o szkolnictwie prywatnem.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 19 kwietnia 1933 r. Nr. II. S.-7971/32 (okólnik Nr. 57) podaję do wiadomości, co następuje:

I. Ogłoszenie w Nr. 145 Monitora Polskiego i w Nr. 4 Dz. Urz. Ministerstwa W. R. i O. P. z 1932 r. wzoru statutu prywatnych szkół miało na celu uświadomienie władzom szkolnym i założycielom szkół, jakie sprawy ujęte być mają w statucie i ułatwienie stronom opracowania, na podstawie ogłoszonego wzoru, statutu szczegółowego dla danego typu szkoły.

Umieszczenie więc w § 4 wzoru statutu dla szkół powszechnych zdania „Pierwszy szczebel programowy osiąga się po 4 latach nauki, drugi po 2 dalszych latach, wreszcie trzeci — po ... latach” — nie wyłącza bynajmniej możliwości zakładania prywatnych szkół powszechnych niższego stopnia organizacyjnego.

Również brzmienie ustępu 2 § 4 wzoru statutu dla szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych nie wyłącza bynajmniej możliwości zorganizowania szkoły średniej ogólnokształcącej narazie według dotychczasowego ustroju z równoczesną zapowiedzią przekształcenia jej w przyszłości według zasad, ustalonych w ustawie o ustroju szkolnictwa. W związku z takim postanowieniem statutu władze szkolne mogą przed wydaniem orzeczenia, stwierdzającego wypełnienie warunków, wymaganych do założenia szkoły — żądać według swego uznania włączenia do statutu planu przejścia z jednego ustroju na drugi; mogą one żądać również innych uzupełnień statutu, np. ustalenia w statucie dwu nazw szkół: jednej na na okres przejściowy a drugiej na okres po jej przekształceniu.

II. Żądanie od osób, ubiegających się o wydanie orzeczenia, stwierdzającego wypełnienie warunków, wymaganych do założenia szkoły, przedstawienia oprócz zaświadczenia władzy administracji ogólnej o nienagannem zachowaniu się pod względem moralności i w stosunku do Państwa, — jeszcze innych danych osobowych, jak np. życiorysu, dowodów wykształcenia, dowodów dotychczasowej pracy i t. p. *nie znajduje uzasadnienia w ustawie.*

III. Do orzeczenia, stwierdzającego wypełnienie warunków, wymaganych do założenia szkoły, (wzór orzeczenia Nr. 1 i 2, ustalony w okólniku Nr. 109 z dnia 25 czerwca 1932 r. Nr. I. Org.-300/7/32, Dz. Urz.

Min. W. R. i O. P. Nr. 4, poz. 46) będą władze szkolne załączać egzemplarz statutu szkoły, zaopatrzonego pieczęcią urzędu wraz z adnotacją:

„Statut powyższy stanowi nierozdzieloną część orzeczenia z dnia . . .
Nr.”

Odpis statutu należy zachować w aktach urzędowych. Stąd też można żądać przedkładania przez strony projektu statutu w 2 egzemplarzach.

W związku z powyższem zarządzam, aby P. P. Inspektorowie Szkolni w sprawach, które zostały im zlecone, żądali od zainteresowanych osób względnie instytucyj przedkładania 2 egzemplarzy projektu statutów szkół, przedszkoli oraz systematycznych kursów nauczania.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

115.

PISMO OKÓLNE

z dnia 25.IV.1933 r. Nr. O-8602/33

w sprawie zalecenia współdziałania z Towarzystwem Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, istniejące od roku 1927, organizuje corocznie kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec, kursy różnego rodzaju, wycieczki do Polski, kształci jako stypendystów w polskich uczelniach młodzież z poza granic Polski, zakładach biblioteki i t. d. Dotychczas Towarzystwo nie posiadało swej sieci organizacyjnej; obecnie w związku z koniecznością rozszerzenia opieki nad dziećmi i młodzieżą polską w Niemczech, i co za tem idzie zwiększenia wydatków na ten cel, — Towarzystwo zamierza przystąpić do organizowania swych komitetów wojewódzkich i powiatowych, któreby miały za zadanie propagowanie werbunku członków wspierających Towarzystwo, opłacających składkę roczną w wysokości 1 złotego.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. I Pol. 1294/33 z dnia 14 kwietnia 1933 r. zwracam uwagę na godną poparcia działalność Towarzystwa i zachęcam Nauczycielstwo Okręgu Szkolnego Lubelskiego do wzięcia udziału w mających powstać Komitetach wojewódzkich i powiatowych wspomnianego Towarzystwa.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

OKÓLNIK Nr. 21

z dnia 2.V.1933 r. (Nr. B 9132/33)

**w sprawie czynszów za mieszkania
funkcjonarjuszów państwowych.**

Kontrola przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli wykazała, że zachodzą wypadki użytkowania przez funkcjonarjuszów państwowych lokali w budynkach państwowych bezpłatnie.

Wobec powyższego i zgodnie z pismem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11 kwietnia 1933 r. Nr. BZ.17/19/27, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem z dnia 24 kwietnia 1933 r. Nr. 56/BP. 5192/33 wyjaśniło, że na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 października 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 849) wolne od opłaty są jedynie mieszkania reprezentacyjne, zaś za inne mieszkania przydzielone funkcjonarjuszom państwowym tak w budynkach państwowych jak i przez Skarb Państwa wynajętych winny być pobierane czynsze, za mieszkania służbowe w wysokości dodatku mieszkaniowego, a za niesłużbowe w wysokości obliczonej zgodnie z § 3 i 4 wyżej wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów.

Poza tem wolne są od opłaty mieszkania przydzielone funkcjonarjuszom, pełniącym obowiązki dozorców domów państwowych tam, gdzie obowiązek ten przewidują lokalnie obowiązujące umowy zbiorowe, oparte na postanowieniach Nadzwyczajnych Komisji Rozjemczych, powołanych na podstawie ustawy z dnia 16 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 324).

Powyższe podają do wiadomości i ścisłego przestrzegania.

Kurator Okręgu Szkolnego

(-) *St. Lewicki.*

PISMO OKÓLNE

z dnia 23.IV.1933 r. Nr. O. W. F.-8228/33

w sprawie wakacyjnych Kursów w. f. w Puławach i innych.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 10.IV.33 Nr. II. P. 2366/33 Kuratorjum organizuje w Puławach, w czasie od 5—26 lipca b. r. włącznie, metodyczny Kurs wychowania fizycznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Poza metodyką pracy w. f. program Kursu obejmie:

- a) naukę pływania,
- b) naukę wiosłowania na łodziach turystycznych i kajakach,
- c) próby na P. O. S.
- d) wycieczki piesze i Wisłą do Janowca, Kazimierza, Bochoćnicy i Nałęczowa.

Przy dostatecznej ilości zgłoszeń kandydatów z ukończonemi początkowymi kursami w. f. będzie zorganizowana grupa instruktorska.

Kwatery i wspólna kuchnia dla uczestników i uczestniczek Kursów będą urządzone w gmachu miejscowego państwowego gimnazjum. Przepuszczalny koszt utrzymania wyniesie (4-krotny posiłek) około 50 zł. od osoby. W razie przyznania pomocy materialnej przez Państw. Urząd W. F. i P. W. koszt ten zostanie odpowiednio obniżony. Opłatę za wyżywienie należy wnieść *bezpośrednio* po przybyciu na Kurs.

Karty wpisowe wraz z wpisowem w wysokości 15 zł. i 1 zł. w znaczkach pocztowych na odpowiedź należy przysyłać drogą służbową do Pana Inspektora Szkolnego w Puławach *do dnia 30 maja b. r.*

Zawiadomienia o przyjęciu na Kurs zainteresowani otrzymują najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r.

Przyjęci na Kurs muszą przywieźć ze sobą:

- a) kostjum ćwiczebny,
- b) „ „ kąpielowy,
- c) pościel i koc,
- d) plecak,

e) podręczniki „Gimnastyka” część I i II i „Zabawy i gry” Sikorskiego.

Proszę Pp. Inspektorów o podanie do wiadomości nauczycielstwa *pełnej treści niniejszego Komunikatu* — łącznie z wykazem innych Kursów, organizowanych na terenie pozostałych okręgów szkolnych, które odbędą się niezależnie od podanych do wiadomości Panów kursów programowo-ustrojowych.

Miejscowość. Termin. Insp. Szk.
Siedziba kursu. Informacje organizacyjne.

Kurs.
Uwagi.

Okręg Szkolny Brzeski.

Pińsk.

Wychowania fizycznego.

Od 5 lipca do 26 lipca włącznie.

Okręg Szkolny Krakowski.

Bucze Harcerskie koło Skoczowa, pow. cieszyński, stacja w Skoczowie. Warunki klimatyczne b. dobre. Szczegóły w oddzielnym komunikacie.

Harcerski dla nauczycielek.

Harcerstwo jako czynnik wychowania. Metodyka pracy harcerskiej i jej zastosowanie w szkole.
Kurs będzie prowadzony jako obóz.

Kraków.

Insp. Szk. ul. Podzamcze 1. Kurs w lokalu państw. W. K. N. ul. Szujskiego 2. Internat w bursie uczniów Państw. sem. naucz. męsk. ul. Karłowicza.

Metodyczno-krajoznawczy
z uwzględnieniem historii kultury.

Miejscowość. Termin. Insp. Szk.
Siedziba kursu. Informacje organizacyjne.

Kurs,
Uwagi.

Nowy Sącz.
Kurs w Muszynie.

Nowy Targ.
Od 5 lipca do 26 lipca włącznie.

Harcerski dla nauczycieli
jak w Buczu.

Wychowania fizycznego.

Okręg Szkolny Lubelski.

Puławy.
Od 5 lipca do 26 lipca włącznie.

Wólka Profecka k/Puław.
Od 27 lipca do 17 sierpnia.

Wychowania fizycznego.

Harcerski dla nauczycieli.
(z okr. szkol. lubelskiego i łuckiego).

Okręg Szkolny Lwowski.

Lwów.
Podania o przyjęcie na kurs należy nadsyłać do Kur. Okr. Szk. Lw. drogą służbową. Miejsce obozu będzie oznaczone później.

Rudnik nad Sanem.
Od 5 lipca do 26 lipca włącznie.

Harcerski dla nauczycieli.
Harcerstwo jako czynnik wychowania. Metodyka pracy harcerskiej i jej zastosowanie w szkole.
Kurs będzie prowadzony jako obóz

Wychowania fizycznego.

Okręg Szkolny Łucki.

Krzemieniec.
Insp. Szk. w miejscu Kurs i internat w szkole powsz. Nr. 4. Dojazd koleją na miejsce. Utrzymanie około 70 zł. za okres 4 tygodni. Warunki klimatyczne b. dobre. Tereny sportowe (boisko, tenis), wycieczki w okolicę. Słuchacze kursu mogą brać udział w audycjach muzykalno-wokalnych, organizowanych przez Muzyczne Ognisko Wak. Liceum Krzemienieckiego.

Łuck.
Od 5 lipca do 26 lipca włącznie.

Krzemieniec.
Stacja kolejowa na miejscu.
Słuchacze kursów M. O. W. mogą otrzymać mieszkanie i utrzymanie internatach Liceum za opłatą 75 zł. za 5 tygodni.

Języka ukraińskiego.

Kurs końcowy dla słuchaczy kursu pocz. w ub. roku oraz dla nauczycieli, znających praktycznie język ukraiński.

Wychowania fizycznego.

Muzyczne Ognisko Wakacyjne
Liceum Krzemienieckiego.
W ramach Ogniska odbędą się kursy:
1. Śpiewu (niższy) — od 3 lipca do 5 sierpnia (5 tygodni).

Słuchacze winni przywieźć ze sobą pościel (kołdrę lub koc, poduszkę, bieliznę pościelową i siennik).

Za dodatkową naukę na instrumencie słuchacze kursów śpiewu płacą 20 zł.

Dla słuchaczy zorganizowanych będzie kilkanaście bezpłatnych audycji — koncertów.

Podczas trwania kursów projektowane jest zwiedzanie zabytków Krzemieńca i pięknych okolic, oraz zorganizowane będą dalsze wycieczki.

Zgłoszenia (karty wpisowe) na kursy należy nadsyłać do Dyrekcji Muzycznego Ogniska Wakacyjnego: Warszawa, Żórawia 16 m. 7.

Wpisowe wpłacać można do P. K. O. na konto Muz. Ogn. Wakac. Nr. 81.505.

Warunki przyjęcia: uzdolnienie muzyczne, znajomość przedmiotów muzycznych w zakresie programu seminarjum nauczycielskiego, oraz zobowiązanie się do pracy samokształceniowej w ciągu roku szkolnego.

2. *Śpiewu (średni)* W. K. N. od 3 lipca do 5 sierpnia (5 tyg. 2 grupy).

Warunki przyjęcia: przerobienie programu kursu niższego (solfeż w różnych tonacjach, zasady muzyczne, początki harmonji) teoretycznie i praktycznie. Na kurs ten przyjmowani będą jedynie stali uczestnicy M. O. W.

Śpiewu (końcowy) W. K. N. od 3 lipca do 5 sierpnia (5 tygodni).

Warunki przyjęcia: przerobienie kursu średniego. Na kurs ten przyjmowani będą jedynie stali uczestnicy M. O. W.

Okręg szkolny poznański.

Poznań.

Miejsce obozu będzie oznaczone później. Podania o przyjęcie należy nadsyłać do K. O. S. drogą służbową.

Toruń.

Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem:

Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego męskiego w Toruniu, ul. Sienkiewicza Nr. 30/32.

Kwatery dla n-lek: w seminarjum nauczycielskim żeńskim ul. Sienkiewicza 46. Kwatery dla n-li w seminarjum nauczycielskim męskim, ul. Sienkiewicza 38.

Kierownictwo może polecić ponadto tanie kwatery w domach prywatnych z całodziennym utrzymaniem lub bez utrzymania.

Mieszkanie w internacie seminarjum wraz z całodziennym utrzyma-

Harcerski dla nauczycieli.

Harcerstwo jako czynnik wychowania. Metodyka pracy harcerskiej i jej zastosowania w szkole. Kurs będzie prowadzony jako obóz.

Wakacyjne Ognisko Humanistyczne W. K. N.

1. Kultura polska w zwierciadle dziejów i życia języka (Temat uwzględnia życie i budowę wyrazów oraz ćwiczenia słowotwórcze i słownikowe w szkole powszechnej).

2. Kulturą ducha i materialną ludu polskiego z uwzględnieniem regionalizmu w nauczaniu języka polskiego.

3. Składnia zdania pojedynczego i złożonego wraz z metodyką jej nauczania w szkole powszechnej.

niem kosztuje dziennie 2 zł. 50 gr.
do 3 zł. od osoby.

Wykłady w obu seminarjach nau-
czycielskich przy ul. Sienkiewicza
Nr. 30/32 i 40.

Toruń ma piękną przeszłość histo-
ryczną: liczne stare średniowieczne
budowle nadają miastu szczególniejszy
urok. Obszerne parki nad Wisłą,
nowoczesne dzielnice pełne ogrodów
i wzorowo utrzymanych ulic. Oko-
lica zdrowa, lesista. Sport wodny.
Kąpiele. Obszerne tereny sportowe.
Przewiduje się szereg wycieczek
naukowych i towarzyskich.

UWAGI: Słuchacze mogą się zapisywać najwyżej na dwa tematy.

Ze względów organizacyjnych utworzono następujące 2 grupy tema-
tów A i B (tytuły tematów w skróceniu):

L. p.	Grupa A.	L. p.	Grupa B.
1.	Kultura ludu polskiego.	1.	Aktualne zagadnienia Polski współczesnej.
2.	Kultura polska w zwierciadle języka.	2.	Składnia.
3.	Z dziejów kultury polskiej.	3.	Literatura historyczna.

UWAGI. Słuchacz (ka) może wybrać z każdej grupy jeden tylko temat.
Każdy temat jednej grupy (A) można stosownie do własnych
zainteresowań, względnie potrzeb, łączyć z jednym dowolnie wy-
brany tematem grupy drugiej (B). Wybór dwóch tematów tej
samej grupy jest niedopuszczalny.

Wybrane tematy należy wyszczególnić na karcie wpisowej
w rubryce: „Uwagi” względnie na marginesie. Wobec możli-
wego przepełnienia na poszczególnych wykładach pożądane jest
wymienienie innych jeszcze tematów, interesujących słuchacza,
celem umożliwienia kierownictwu ogniska zapisania słuchacza
na inny wykład w miarę wolnego miejsca.

Pierszeństwo w przyjęciu mają słuchacze, którzy uczestni-
czyli w pracach Ogniska w roku 1932 i pragną w dalszym ciągu
swoje studia kontynuować. Kierownictwo Wakacyjnego Ogniska
Humanistycznego w Toruniu wydaje podobnie jak w roku 1932,
drukowany ilustrowany prospekt — podający szczegółowe zesta-
wienie tematów, informacje administracyjne i wykaz lektur i pod-
ręczników, które uczestnicy kursów winni przywieźć ze sobą.
Prospekt przesyła się za nadesłaniem dwóch znaczków pocztowych po 25 gr.

Wolsztyn.

od 5 lipca do 26 lipca włącznie.

Wychowania fizycznego.

Okręg Szkolny Warszawski.

Warszawa — miasto.

Insp. Szk. ul. Nowowiejska Nr. 43
Kurs w gmachu Instytutu Robót
Ręcznych ul. Górczewska Nr. 8. Do-
brze wyposażone pracownie. Inter-
nat w publ. szkole powsz. ul. Le-
szno Nr. 109.

Projektowane:
wycieczki wspólne po mieście, sport
wodny (pływanie, wiosłowanie), pił-
ka siatkówka, koszykówka, tenis,
teatr, muzea i t. d.

Należy przywieść z sobą kostjum
kąpielowy.

Warszawa — miasto.

Insp. Szkol. jak wyżej.

Wykłady w gmachu Muzeum Pe-
dagogicznego przy ul. Jezuickiej Nr. 4
Internat w Domu Związku Nauczycielstwa Polskiego, ul. Dobra Nr. 6.

**Wakacyjne Ognisko Robót
Ręcznych i Rsyunków W. K. N.
(3 grupy.)**

Tematy:

1. Tektura i introligatorstwo.
2. Roboty z drzewa.
3. Roboty w szkłe i metalu.
4. Wyrób pomocy naukowych.
5. Rysunek.
6. Roboty kobiece.

Uwaga. Uczestnicy mogą zapisy-
wać się na 2 z wymienionych te-
matów.

Tematy należy wyszczególnić na
karcie wpisowej w rubryce „Uwagi”.

Pożądane przejrzenie przed kur-
sem i przywiezienie książek: do te-
matu Nr. 1. Kerschensteiner: Pojęcia
szkoły pracy. Bojarski—Technologia
pracy ręcznej; do tematów Nr. 2
i 3 Inż. Edward Herzberg—Zarys
technologii metali część I i II.

Pietrzykowski — Nauczyciel robót
z metalu. T. Czyżyccki i J. Huber
—Jak wykonać samemu pomoce
naukowe. Do tematu Nr. 4. Bobień-
ska—Pierwsze lata nauczania rysun-
ków w szkole powszechnej.

Uczestnicy obowiązani są przy-
wieść ze sobą przybory do rysun-
ków, kreślenia i malowania.

Pedagogiczny W. K. N.

1. Wybrane zagadnienia z psy-
chologii pedagogicznej.
2. Pedagogika. Charakter i jego
kształcenie.
3. Nauka o Polsce współczesnej
(zagadnienia ustrojowe gospodarcze
i kulturalne).

Miejscowość. Termin. Insp. Szk.
Siedziba kursu. Informuje organizacyjnie.

Kurs.
Uwagi.

Warszawa.
(jak wyżej).

Warszawa.
(jak wyżej).

Warszawa.
(jak wyżej).

Fizyko-matematyczny.
W. K. N. gr. B.
(wybrane zagadnienia)

Historyczno-polonistyczny.
W. K. N.
(wybrane zagadnienia)

Historyczno-geograficzny.
W. K. N.
(wybrane zagadnienia)

UWAGA: Pierwszeństwo w przyjęciu na kursy, pedagogiczny, fizyko-matematyczny, historyczno-polonistyczny i historyczno-geograficzny mają uczestnicy W. K. N. korespondencyjnego prowadzonego staraniem Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wychowania fizycznego.

Wymyślin.

Od 5 lipca do 26 lipca włącznie.
Insp. Szk. w Lipnie. Wymyślin dojazd do stacji Skępe kolejki wąskotorowej na linii Sierpc-Lubicz.

Warszawa.

Od 3 lipca do 22 lipca włącznie.
Zapisy należy nadsyłać do Dyrekcji Państw. Szkoły Higieny w Warszawie (Mokotów, Chocimska 24); wpisowe 10 zł. Szczegóły w oddzielnym komunikacie.

Przeszkolenia higienicznego.

Okręg Szkolny Wileński.

Święciany.

Dojazd koleją do Nowo-Święcian, stąd kolejką lub autobusem do Staro-Święcian. Insp. Szk. w Święcianach. Wykłady w gmachu seminarjum naucz.

Języka litewskiego.

Kurs jest dalszym ciągiem kursu z r. 1932.
Dwa oddziały dla słabiej władających językiem litewskim i dla sprawniejszych.

Troki.

Insp. Szk. pow. wileńskiego, Wilno, ul. Gdańska. Od 5 do 26 lipca włącznie.

Wychowania fizycznego.

Narocz.

Od 19 czerwca do 15 lipca.

Dojazd do stacji kolejowej Kobylnik. Zgłoszenia drogą służbową do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie.

Wpisowe w kwocie 15 zł. wpłacać na konto czekowe Komisji Wycieczkowej Kuratorjum na Nr. 60150. Dowód wpłaty dołączyć do zgłoszenia. Zakwaterowanie pod namiotami. Uczestnicy otrzymują pełne utrzymanie za cenę 30 zł., które opłacić należy w pierwszym dniu zgłoszenia się w obozie.

Miejscowość malownicza, jezioro Narocz największe w Polsce; kąpiele, sport, kajakowy i żeglarski.

Harcerski dla nauczycieli.

Harcerstwo jako czynnik wychowania. Metodyka pracy harcerskiej i jej zastosowanie w szkole powszechnej, w szczególności odnośnie gromad zuchowych.

Kurs będzie prowadzony jako obóz.

Ewentualne zmiany i uzupełnienia, oraz dodatkowe informacje będą podane w terminie późniejszym.

Nadmieniam, iż w r. b. ze względów budżetowych na wymienionych kursach nie będą organizowane grupy równoległe, wobec czego zapisy słuchaczy należy ograniczyć do jednej grupy (50—60 zł. na kursie).

Wskazówki, podane w punkcie II komunikatu o kursach wakac. w r. 1932 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 2 poz. 9) obowiązują również w roku bież. z wyjątkiem jedynie:

a) ustępu piątego wymienionego komunikatu, mianowicie w r. b. organizowanych oddzielnie wykładów o wychowaniu obywatelsko-państwowym, natomiast zagadnienie to winno być wyraźnie uwzględnione przez prelegentów w ich wykładach;

b) ustępu szóstego wymienionego komunikatu. Mianowicie ze względu na konieczność ograniczenia wydatków oraz nieprzeciążania słuchaczy nadmierną pracą wykluczone są wszelkie nadprogramowe płatne zajęcia czy wykłady lub odczyty.

Termin zgłoszeń na wszystkie kursy, jak wyżej, wysokość wpisowego wynosi 20 zł., nadto nauczyciel winien dołączyć znaczki pocztowe wartości 1 złotego na koszty korespondencji. Odroczenia ćwiczeń wojskowych nie będą przystępowały, ani słuchaczom, ani prelegentom.

Podając powyższe do wiadomości, proszę Pp. Inspektorów o zachęcenie nauczycielstwa do licznego udziału w wymienionych Kursach.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) St. Lewicki.

PISMO OKÓLNE

z dnia 9.V. 1933 r. Nr. O 9914/33.

**w sprawie wykładów w Kolegium Międzynarodowych
Wykładów Akademickich w Gdyni.**

Podaję do wiadomości, że między 16 lipca a 3 sierpnia 1933 roku odbędą się w Gdyni wykłady w Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w 2 działach, a mianowicie: 1) w Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych, 2) w Instytucie Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich. Wykłady odbywać się będą albo w języku polskim ze streszczeniem francuskim lub niemieckim, albo w języku francuskim lub niemieckim ze streszczeniem polskim. Uczestnicy wykładów mają zapewnione pomieszczenie w Gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni za opłatą 6 zł. dziennie wraz z całym utrzymaniem i otrzymują 50% zniżki w obie strony na kolejach polskich.

Opłata za wykłady wynosi 20 zł. w każdym z Instytutów, względnie 30 zł. za wykłady w obu Instytutach.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, Warszawa, ul. Opaczewska 2a, Gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Poza bezpośrednią korzyścią z wykładów osobisty kontakt uczestników z cudzoziemcami może mieć duże znaczenie propagandowe, a niedrogi pobyt nad morzem, połączony z licznymi wycieczkami stanowi sam przez się wielką zachętę do wzięcia udziału w Międzynarodowych Wykładach Akademickich.

Wykłady o stosunkach gospodarczych Polski z innymi państwami mogą szczególnie interesować nauczycielstwo szkół handlowych, a wykłady o kulturach narodów słowiańskich nauczycielstwo szkół wszystkich kategorii.

W sprawie szczegółowego programu wykładów należy zwracać się pod wymienionym wyżej adresem.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

**CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
K. O. S. L.**

otwarta: wtorki, środy, czwartki i soboty od godz. 4—6.

Czytelnia — od 4—8.

OKÓLNIK Nr. 25

z dnia 11.V. 1933 r. Nr. 10207/33.

w sprawie zwrotu opłat szkolnych.

Na skutek okólnika Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 kwietnia 1933 r. Nr. 49-13/34 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzam, okólnikiem z dnia 9 maja 1933 r. Nr. 69/BP. 6009/33 aby w związku z nowym ustaleniem terminu zakończenia nauki w szkołach, opłaty szkolne za miesiąc czerwiec 1933 r. były zwracane za dzieci funkcyjnarjuszów państwowych, uczęszczające do prywatnych szkół średnich, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych, *tylko w połowie ustalonej wysokości t. j. za czas faktycznej nauki w szkołach w tym miesiącu.*

Powyższe podaję do wiadomości i stosowania.

Kurator Okręgu Szkolnego

(-) St. Lewicki.

OKÓLNIK Nr. 24

z dnia 8 maja 1933 roku Nr. O. WF-10035/33.

w sprawie rocznych sprawozdań ze stanu wychowania fizycznego w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Roczne sprawozdania ze stanu wych. fiz. w szkołach powszechnych, nadesłane w ub. r. szk. pozostawiały wiele do życzenia, mimo, że Kuratorjum w ok. z dnia 25.V. 1932 r.—Nr. I. W. F.—4499/32 (Dz. Urz. Nr. 6/42 z 1932 poz. 35) podało szczegółowe wskazówki, jak je należy opracowywać.

Proszę przeto Panów Inspektorów o dołożenie wszelkich starań, by wspomniane sprawozdania odpowiadały ściśle stawianym przez Kuratorjum wymaganiom, gdyż niejasne odpowiedzi na pytania podane we wzorze uniemożliwiają Kuratorjum opracowanie dokładnego sprawozdania dla Ministerstwa W. R. i O. P.

Sprawozdania te, opracowane przez pp. kierowników (czki) szkół według podanego poniżej wzoru w ścisłym porozumieniu z zainteresowanymi nauczycielami, winny być przesyłane do właściwych Inspektoratów Szkolnych najpóźniej do końca czerwca każdego roku.

Skompletowane *ze wszystkich* szkół w powiecie sprawozdania PP. Inspektorowie zestawiają i opracują alfabetycznie gminami również w/g załączonego niżej wzoru i prześlą do Kuratorjum w *nieprzekraczalnym terminie do końca sierpnia każdego roku.*

Arkusze sprawozdawcze z poszczególnych szkół należy włączyć do akt Inspektoratu Szkolnego.

Jednocześnie unieważniam wzór sprawozdania ze stanu wych. fiz. w szkołach powszechnych, podany ub. roku w w/w. okólniku.

Kurator Okręgu Szkolnego

(-) St. Lewicki.

Stopień organizacyjny szkoły

Miejscowość

Gmina

Stan

Powiat

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
a) Imię i nazwisko nauczyciela z ukończonemi kursami w. f. b) charakter, miejsce i data odbytych kursów	Ile godzin tygodniowo i w których oddziałach prowadzili w. f. obok wymienieni	Wymiary sali gimnastycznej	Wymiary innej izby używanej dla celów wych. fiz.	Jakie przyrządy gimnastyczne posiada szkoła	Wymiary boiska szkolnego	Wymiary podwórza służącego celom wych. fiz.	Wymiary innego terenu, służącego celom wych. fiz.	Urządzenia boiska (podwórza)	Jakie przybory do zabaw, gier i sportów posiada szkoła?	Czy przy szkole zorganizowany jest metodyczny ośrodek w. f.	Imię i nazwisko kierownika ośrodka	Czy, ile i gdzie zorganizował on konferencje rejonowych wych. fiz.
1) Józef Bondarczuk tygodn. kurs w. f. w Małożewie w r. szk. 1931/32	1) 2 godz. w oddz. IV-tym											
2) Jadwiga Smoleńska wakac. kurs wych. fiz. w Puławach w r. 1932	2) 6 godz. po 2 g. w oddz. V, VI i VII. ż.	sali gimnast. niema	sala rekreacyjna 8 m. × 6 m.	skrzynia szwedzka, 2 ławeczki szwedzkie, 10 drabinek szwedzkich, 1 materac	boiska niema	40 m. × 27 m.	łaka gminna około 100 m. × 80 m.	2 komplety do siatkówki, skocznia	20 szarf, 40 linek krótkich, 4 piłeczek, 40 krążków tekturowych 1 wywijadło długie, 4 piłki dęte, 2 kije palantowe.	tak	Kazimierz Lutek	Trzy konferencje rejonowe w gminie Skrzyszew
3) Kazimierz Lutek C. I. W. F. w Warszawie na Bielanych w r. 1932	3) 10 godz. po 2 g. w oddz. III, IV, V, VI i VII m.											

wychowania fizycznego w szkole w r. szk. 1932/33.

14	15			16			17			18			19			20
Ile i dokąd zorganizowano wycieczek turystyczno-krajoznawczych, oraz kto brał w nich udział	Harcerstwo			Kółko krajoznawcze			Koło L. O. P. P.			Koło Ligi M. i K.			Koło P. C. K.			Uwagi dodatkowe
	Data założenia drużyny	Imię i nazwisko drużynowego	Imię i nazwisko opiekuna	Data założenia	Imię i nazwisko opiekuna	Ilość członków (in)	Data założenia	Imię i nazwisko opiekuna	Ilość członków (in)	Data założenia	Imię i nazwisko opiekuna	Ilość członków (in)	Data założenia	Imię i nazwisko opiekuna	Ilość członków (in)	
a) piesza — około 8 km. — do Wirowa, b) autobusami do Sokotowa, stąd pieszo do Przędziatki c) wodna — łodziami do Drohiczyzna	a) 15/IX 1927 r. b) 25/X 1929 r.	a) Jan Poratynski b) J. Smoleniówna	a) Józef Bondarczuk b) J. Smoleniówna	a) 27 b) 36	27.III 1931 r.	Aleksander Wąsik	27 (cht. 15, dz. 12)	1.II 1929 r.	Kazimierz Lutek	oddz. VI (49) i VII (35)	15.IV 1932 r.	Józef Bondarczuk	oddz. VI (49) i VII (35)	15.IX 1928 r.	J. Smoleniówna	33 (15 cht. — 18 dz.)

W okolicy jezioro. Zorganizowano naukę pływania i wioślarstwa. Koło Ligi M. i K. posiada dwa kajaki dwuosobowe i jedną łódź turystyczną. Tereny narciarskie dobre. Uczniowie posiadają 12 par nart zrobionych w szkole. Narciarstwo prowadził p. Lutek. Dzieci ćwiczą w kostiumach, 1 t. d., 1 t. d.

z dnia 9 maja 1933 roku Nr. B. 9249/33.

w sprawie wykonania art. 4 ustawy z dnia 18 marca 1932 r.

Na podstawie zarządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 19 kwietnia 1933 r. BP.5294/33 (Okólnik Nr. 54) podaje do wiadomości i stosowania następujące przepisy w sprawie zgłaszania praw emerytalnych z tytułu służby w państwach zaborczych.

Kto jest obowiązany do zgłaszania.

Do zgłaszania swych praw emerytalnych z tytułu służby w państwach zaborczych są obowiązani wszyscy stali i prowizoryczni funkcjonariusze państwowi oraz zawodowi wojskowi, którzy przed wstąpieniem na służbę w Państwie Polskiem pełnili w państwach zaborczych służbę, podlegającą zaliczeniu do wysługi emerytalnej w myśl art. 81 i 84 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. z 1931 r. poz. 380) i pozostawali w służbie w dniu 1 kwietnia 1932 r. t. j. w dniu wejścia w życie wymienionej ustawy z 18 marca 1932 r., bądź też zostali do niej przyjęci po dniu 1 kwietnia 1932 r., ale przed dniem 1 stycznia 1934 r.

Obowiązek zgłoszenia ciąży również na funkcjonariuszach państwowych, zawieszonych w służbie oraz pozostających w stanie nieczynnym (rozporządzalności) lub na urlopie bezpłatnym.

Obowiązek zgłoszenia praw dotyczy funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, ubiegających się o doliczenie służby, wspomnianej w ustępie pierwszym, bez względu na to, czy służbę tę zgłaszali już kiedykolwiek, czy to w szczególności przy sposobności ustalenia dodatku za wysługę lat na zasadzie ustaw uposażeniowych z 13 lipca 1920 r. lub na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r., czy też przy sposobności wypełniania arkuszy spisowych na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 4 listopada 1932 r., czy wreszcie ubiegając się w swoim czasie o ustalenie wysługi emerytalnej w czasie czynnej służby państwowej.

Funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, którzy pełnili służbę w państwach zaborczych, nie zwalnia od obowiązku zgłoszenia tej służby okoliczność, że jest ona odnotowana w wykazie służbowym, a odpowiednie dokumenty znajdują się w aktach osobowych, gdyż sam fakt posiadania przez władzę dokumentów czy ich odpisów, stwierdzających służbę funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego w państwie zaborczem, nie czyni zadość wymaganiom art. 4 ustawy z 18 marca 1932 r., artykuł ten bowiem wymaga kategorycznie zgłoszenia praw, posiadanie zaś dokumentów może tylko uwalniać interesowaną osobę od obowiązku ponownego przedkładania dowodów, ale samo przez się nie stanowi zgłoszenia.

Kto nie jest obowiązany do zgłaszania.

Nie tracą swych praw z tytułu służby w państwach zaborczych, mimo niezgłoszenia tych praw osoby, z którymi stosunek służbowy został lub zostanie rozwiązany przed dniem 1 stycznia 1934 r.

Również nie są obowiązane do zgłaszania swych praw z tytułu służby w państwach zaborczych osoby, z którymi przed dniem 1 kwietnia 1932 r. rozwiązano stosunek służbowy, a następnie przyjęto je ponownie do służby (reaktywowano), jeżeli przy poprzednim rozwiązaniu stosunku służbowego przyznano im zaopatrzenie emerytalne, zaliczając do wysługi służbę zaborczą.

Co winno zawierać zgłoszenie.

W zgłoszeniu należy podać: w jakim państwie zaborczem, w jakich działach służby i urzędach i na jakich stanowiskach była pełniona zgłoszona służba, oraz na jakich dokumentach opiera się zgłoszenie: w zgłoszeniu należy również wskazać dokładne daty rozpoczęcia i ukończenia danej służby. Zgłoszenia nie odpowiadające tym warunkom nie będą rozpatrywane.

Prawa emerytalne z tytułu służby w państwach zaborczych będą rozpatrywane tylko w zakresie zgłoszenia, niezgłoszenie przeto jakiegoś okresu służby uniemożliwi następnie zaliczenie go do wysługi emerytalnej, nawet gdyby okres ten był odnotowany w wykazie służbowym i udowodniony znajdującymi się w aktach lub złożonymi przy zgłoszeniu dokumentami.

Udowodnianie zgłaszanych praw.

Wraz ze zgłoszeniem winno nastąpić udowodnienie praw z tytułu służby w państwach zaborczych przez złożenie oryginalnych dokumentów, lub ich urzędowych odpisów, stwierdzających daną służbę, w braku zaś tych dokumentów — przez złożenie pisemnego zeznania conajmniej dwóch wiarygodnych świadków, którzy ze zgłaszającym pozostawali równocześnie na służbie w tym samym urzędzie lub oddziale; własnoręczność podpisów świadków powinna być urzędowo potwierdzona.

Jeżeli natomiast potrzebne dowody zgłaszanej służby znajdują się już w aktach osobowych, wystarczy powołać się na nie.

W jakim terminie należy zgłaszać swe prawa i składać dokumenty.

Zgłoszenie praw winno nastąpić w nieprzekraczalnym terminie przed dn. 1 stycznia 1934 r. Po tym dniu nie będą również przyjmowane żadne dodatkowe ani uzupełniające zgłoszenia. Niezgłoszenie w tym terminie powoduje bezwzględnie utratę prawa do zaliczenia służby zaborczej do wysługi emerytalnej.

Udokumentowanie zgłoszenia winno nastąpić w zasadzie również przed dn. 1 stycznia 1934 r. Przekroczenie jednak tego terminu może być wyjątkowo uwzględnione, jeżeli samo zgłoszenie praw zostało dokonane przed dn. 1 stycznia 1934 r., a opóźnienie w złożeniu dokumentów zostało wywołane okolicznościami niezależnymi od woli zgłaszającego. W żadnym jednak przypadku dokumenty nie mogą być składane po dniu 31 grudnia 1935 roku.

Dokąd należy wnosić zgłoszenia.

Zgłoszenia wraz z dokumentami należy wnosić do swych bezpośrednich władz przełożonych.

Postępowanie wstępne.

Zarządza się następujący tryb wnoszenia zgłoszeń przez funkcjonariuszów cywilnych oraz postępowania przy rozpatrywaniu tych zgłoszeń przez władze:

Władza, do której zgodnie z par. 6 interesowana osoba wniesie zgłoszenie, winna odnotować na niem dokładną datę wniesienia, gdyż data ta w myśl par. 5 będzie decydować o skuteczności zgłoszenia.

Następnie, o ile władzą tą jest władza I instancji, przesyła ona zgłoszenie wraz z dokumentami, dołączonymi do zgłoszenia lub znajdującymi

się w aktach, do swej władzy przełożonej, t. j. władzy resortowej II instancji. Ta zaś ostatnia, o ile chodzi o funkcjonariusza IV st. sł. lub wyższego przedkłada zgłoszenie władzy resortowej III instancji.

W ten sposób postępowanie wstępne dla orzecznictwa z art. 4 ustawy z 18 marca 1932 r. należy do władz naczelnych i centralnych dla osób, wymienionych w par. 7 lit. a niniejszego zarządzenia, oraz do władz II instancji — dla wszystkich innych funkcjonariuszów.

Władze, do których należy postępowanie wstępne, po otrzymaniu zgłoszeń winny porównać je z danymi, zawartymi w dokumentach, a gdyby się okazało, że zgłoszone okresy nie pokrywają się z temi danymi albo też, że dowody, na które interesowana osoba powołuje się w zgłoszeniu, są niewystarczające, obowiązane są zawiadomić o tem interesowanego i wezwać go do usunięcia braków względnie udzielenia wyjaśnienia w terminie, który należy zakreślić odpowiednio do potrzeby i zachodzących okoliczności.

Termin wyznaczony na dodatkowe złożenie dokumentów, może być przedłużony, jeżeli interesowany jeszcze przed upływem tego terminu zawiadomi władzę o niemożności jego dotrzymania i wykaże następnie przy składaniu dowodów, że opóźnienie nastąpiło nie z jego winy.

Z uwagi na doniosłość sprawy przepisy powyższe należy podać do wiadomości wszystkim zainteresowanym, a w szczególności funkcjonariuszom państwowym, pozostającym w służbie poza granicami Państwa.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

122.

OKÓLNIK Nr. 22

z dnia 2.V.1933 r. Nr. O.-9137/33.

w sprawie udziału nauczycielstwa w kursach organizacyj społecznych w ciągu roku szkolnego.

W ostatnich czasach coraz częściej zwracają się do Kuratorów Okręgów Szkolnych różne instytucje, organizacje i stowarzyszenia z prośbą o urlopowanie na przeciąg kilku dni, a nawet kilku tygodni, sił nauczycielskich w celu umożliwienia im wzięcia udziału w kursach, organizowanych przez te instytucje w ciągu roku szkolnego.

Jakkolwiek doceniam wartość prac, podejmowanych przez wspomniane instytucje i organizacje, zwłaszcza w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, to jednak, mając na uwadze potrzebę zapewnienia przede wszystkim normalnego biegu pracy w szkołach, nie będę w myśl zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 25 kwietnia 1933 r. Nr. I. WF.-1400/33 uwzględniał prośb instytucyj, organizacyj i stowarzyszeń o urlopowanie nauczycielstwa na kursy w czasie trwania nauki szkolnej.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
(—) *Dr. J. Barchan.*
Naczelnik Wydziału.

RUCH SŁUŻBOWY.

Szkolnictwo średnie.

Mianowani z dniem 1 lipca 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Abramowiczowa Jadwiga	naucz. państw. sem. naucz. żeń.	Lublin	BP. 8854/33

Kurator Okręgu Szkolnego przeniósł termin zwolnienia p. Ireny Jankiewiczowej tymcz. naucz. gim. Unji. Lub. w Lublinie na dzień 30 czerwca 1933 r. (Nr. BP. 5964/33)

Szkolnictwo powszechne.

Mianowani z dniem 1 sierpnia 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Wiśniewska Aniela	naucz. i p. o. kier. szkoły powsz. w Piszczacu	kierowniczkki 7 kl. szkoły pow. im. Prez. Mościckiego w Piszczacu	BP. 7710/33

Przeniesieni w drodze dyscyplinarnej.

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Oleszczuk Marcin	Suchawie	w Horodyszczu	BP. 7272/33

Przeniesieni w stan spoczynku z dniem 30 kwietnia 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Chmielewski Wincenty	kier. szk. pow.	Łysołaje	BP. 4757

z dniem 31 maja 1933 r.

Gierczakowa Wacława	naucz. szk. pow.	Gródek	BP. 3763
Pumchowa Rozalja	"	Moszczanki	BP. 6703

z dniem 30 czerwca 1933 r.

Turkówna Marja	naucz. szk. pow.	Wielącza	BP. 8078
Gębalówna Walerja	"	Ruskowola	BP. 7190
Gopykówna Józefa	"	Liśnik Duży	BP. 8156

z dniem 31 lipca 1933 r.

Piątkiewiczówna Marja	naucz. szk. pow.	Miłocin	BP. 8650
-----------------------	------------------	---------	----------

Przeniesieni w stan pozastawbowy

Szczęсна Aniela	naucz. szk. pow.	Sinołęka	BP. 7060
-----------------	------------------	----------	----------

Zwolnieni ze służby z dniem 30 kwietnia 1933 r.

Peer Michał	naucz. szk. pow.	Dys	BP. 8232
-------------	------------------	-----	----------

KOMUNIKATY

Orzeczeniem Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego z dnia 6 lutego 1933 r. Nr. O-2280/33 zostało zamknięte przedszkole p. Zofji Szlubowskiej w Gubernji powiatu radzyńskiego z dniem 15 lutego 1933 r. na podstawie lit. a ust. 1 art. 4 ustawy z dn. 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 343).

Pan Kurator O. S. Lub. orzeczeniem z dnia 8.IV.1933 r. Nr. II-7337/33 zgodził się na zwinięcie w ciągu bieżącego roku szkolnego 1932/33 gimnazjum koedukacyjnego Gminy Żydowskiej w Chełmie.

Prawomocnem orzeczeniem Kuratora O. S. Lubelskiego z dn. 14.II. 33 r. Nr. II. O-12517/32 zostało zamknięte prywatne gimnazjum żeńskie K. Zembruskiej w Siedlcach z końcem roku szkolnego 1932/33.

Prawomocnem orzeczeniem Kuratora O. S. Lubelskiego z dn. 14. II. 33 r. Nr. O-12515/32 zostało zamknięte prywatne gimnazjum Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Średnich dla młodzieży wyzn. mojżeszowego w Lublinie z końcem bieżącego roku szkolnego 1932/33.

Orzeczeniem Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego z dnia 11 kwietnia 1933 r. Nr. O-7960/33 została zamknięta Szkoła Rzemieślnicza Sejmiku Powiatowego we Włodawie z dniem 19 sierpnia 1933 r.

Orzeczeniem z dnia 19 kwietnia b. r. Nr. O-1794/33 Pan Kurator Okręgu Szkolnego stwierdził, że p. Wacława Arciszowa w Lublinie wykazała wypełnienie warunków, określonych w ust. 1 art. 2 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 343).

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dn. 25 kwietnia 1933 roku Nr. O-8135/33, że p. Jadwiga Składnikowa wykazała spełnienie warunków ustawowych w stosunku do utrzymywanej w Zamościu prywatnej szkoły powszechnej o trzech najniższych klasach.

Orzeczeniem z dn. 8 maja Nr. O-9391/33 Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził, że p. Bina Trachterówna wykazała spełnienie warunków, przewidzianych w ust. 1 art. 2 ustawy o szkolnictwie prywatnym w stosunku do przedszkola, utrzymywanego w Lublinie przy ul. Przechodniej Nr. 1.

Orzeczeniem z dnia 13 maja 1933 r. Nr. O-9283/33 Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził że p. Rafaela Wanda Szanecka wykazała spełnienie warunków ustawowych w stosunku do klas I-IV prywatnej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego w Lublinie, przy ul. Lipowej 3.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 13 maja 1933 r. Nr. O-9318/33, że P. Janina Millerówna wykazała spełnienie warunków ustawowych w stosunku do przedszkola, utrzymywanego w Lublinie, przy ul. Krakowskie-Przedmieście 24 m. 6.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 13 maja 1933 r. Nr. O-9976/33, że Zarząd Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności wykazał spełnienie warunków ustawowych w stosunku do przedszkola, utrzymywanego w Lublinie, przy ul. Sierocej Nr. 11.

Komunikat w sprawie nabywania map Wojskowego Instytutu Geograficznego na warunkach ulgowych.

Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że rozkazem Ministra Spraw Wojskowych W. I. G. 841-62/32 (Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 1 z dnia 30 stycznia 1933, poz. 7 pkt. 3 i 4) ustalone zostały nowe ceny map wojskowych, które obowiązują od dnia 1 stycznia 1933 r.

Arkusze mapy wymiarów normalnych, bez względu na rodzaj wydania, w podziałce 1:100.000, 1:300.000 i 1:25.000 kosztuje w handlu wolnym 1 zł, cena ulgowa 50 groszy.

Na warunkach ulgowych (50% zniżki) mogą nabywać mapy wojskowe oprócz formacji wojskowych również instytucje państwowe, w szczególności zaś z państwowych instytucji szkolnych: Kuratorja Okręgów Szkolnych, Inspektoraty szkolne, państwowe szkoły wyższe, państwowe szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe, oraz zakłady kształcenia nauczycieli (szkoły na zapotrzebowanie rektoratów wzgl. dyrekcji, publiczne szkoły powszechne i inne (na zapotrzebowanie Kuratorów Okręgów Szkolnych).

Na warunkach ulgowych mogą też nabywać mapy wojskowe oddziały przysposobienia wojskowego, drużyny harcerskie, kluby i związki turystyczne, zakwalifikowane przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na zapotrzebowania, wystawione przez Okręgowe Urzędy W. F. i P. W.

Instytucje państwowe, upoważnione do nabycia map za cenę ulgową pobierają mapy za gotówkę lub za zaliczeniem pocztowym w Generalnem przedstawicielstwie map i wydawnictw kartograficznych Wojskowego Instytutu Geograficznego — „Samopomoc Inwalidzka” — Warszawa, ul. Sienkiewicza 2, przyczem zapotrzebowanie winno być przepisane w wzorze, zaopatrzone w okrągłą pieczęć i podpisane przez odpowiedniego szefa, dyrektora lub naczelnika.

Oddziały przysposobienia wojskowego, drużyny harcerskie, kluby i związki turystyczne zwracają się do właściwego Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. przy D. O. K., który występuje z zapotrzebowaniem zbiorowym od siebie.

Przed przesłaniem zapotrzebowania należy się upewnić w skorowidzu map, który corocznie w styczniu ogłaszany jest w Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk., czy żądane mapy zostały wogóle wydane (skorowidz wysyła „Samopomoc Inwalidzka” na zapotrzebowanie szkół bezpłatnie). Nadmienia się, iż oryginalne plany polskie 1:25.000 sprzedawane są instytucjom państwowym i osobom cywilnym jedynie na podstawie umotywowanych zapotrzebowań, zgłoszonych bezpośrednio do Wojskowego Instytutu Geograficznego. Oryginalne mapy b. zaboru austriackiego w podziałce 1:75.000 (repr. W. I. G.), b. zaboru rosyjskiego w podziałce 1:84.000 i 1:126.000, mapy b. zaboru rosyjskiego i niemieckiego w podziałce 1:100.000 reprodukcje niem. i W. I. G. sprzedaje się również za cenę 1 zł. wzgl. za cenę ulgową 50 gr. (Nr. I. WF-683/33).

Wycieczki letnie dla nauczycielstwa nad jeziorem Narocz.

Komisja Wycieczkowa Okręgu Szkolnego Wileńskiego w celu umożliwienia racjonalnego spędzenia wakacyj nauczycielstwu organizuje w okresie feryj letnich r. b. w Schronisku Wycieczkowym nad jeziorem Narocz (największe jezioro w Polsce) kolonję wypoczynkową dla nauczycielstwa ze wszystkich szkół (dla pań i panów).

Schronisko położone jest nad brzegiem jeziora i wokół otoczone jest pięknymi lasami sosnowymi, posiada budynek mieszkalny z pomieszczeniem na 80 osób, z pięknymi werendami z widokiem na jezioro, świetlicę z biblioteką i czytelnię pism oraz budynek gospodarczy z kuchnią i jadalnią.

Przy schronisku jest duża i ładna plaża, basen do pływania, boisko do gier sportowych, kajaki, łódzie i żagłówki oraz zainstalowane radio i telefon.

Dla chętnych odbywać się będzie codziennie rano gimnastyka oraz zorganizowane będą przez fachowe siły instruktorskie gry sportowe (siatkówka, koszykówka, tenis i inne), przeprowadzona będzie nauka pływania (dla pań przez instruktorkę—kobietę), wiosłowania i żeglarstwa oraz wycieczki turystyczne lądowe po okolicy (dla zamiejscowych do Wilna) i wodne po jez. Narocz i innych.

Wieczory poświęcone będą życiu towarzyskiemu: koncerty radiowe, gry towarzyskie, tańce, ogniska, połączone ze śpiewami i dysputami na tematy społeczne, poruszane przez uczestników i zaproszonych prelegentów z Wilna.

Dyrekcja Kolei uruchamia na okres letni bezpośrednie połączenie z Wilna nad jezioro Narocz pociągami t. zw. „Narocz”. Dojazd do stacji kolejowej Kobylniki. Czas przejazdu z Wilna około 3 1/2 godz. Grupy nauczycielskie, liczące ponad 10 osób mogą przy przejazdach korzystać ze zniżki 75 %.

Dla ułatwienia wzięcia udziału większej ilości osób ustala się następujące okresy dwutygodniowe korzystania z wypoczynku w schronisku:

I-szy okres	—	od 18.VI	do 1.VII.	33 r.
II-gi	”	—	” 2.VII	” 15.VII. ”
III-ci	”	—	” 16.VII	” 29.VII. ”
IV-ty	”	—	” 30.VII	” 13.VIII. ”

Opłata za korzystanie w ciągu jednego okresu wynosi 15 zł. (piętnaście) wpisowe i 35 zł. (trzydzieści pięć złotych) za koszty utrzymania (posiłki cztery razy dziennie: śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja).

Można zapisywać się na jeden okres, bądź też kilka, podając dokładnie, z których okresów chce się korzystać.

Pragnący spędzić lato nad jeziorem Narocz winni przesać zgłoszenie do *Szkolnego Schroniska Wycieczkowego nad jez. Narocz, poczta Kobylniki woj. Wileńskie*, oraz wpłacić jednocześnie wpisowe po 15 zł. za każdy okres, na konto czekowe Komisji Wycieczkowej Okręgu Szkolnego Wileńskiego, za pośrednictwem P. K. O. na Nr. 60150, opłatę za utrzymanie uiszcza się w pierwszym dniu pobytu w schronisku.

Staraniem Redakcji „Na Tropie” ukazały się w druku Gawędy i Przemówienia Harcerskie, Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, dr. Michała Grażyńskiego.

Ten zbiór gawęd i przemówień przedstawia w jasnym świetle szereg zasadniczych zagadnień życia harcerskiego, oraz ujmuje z harcerskiego punktu widzenia wiele spraw aktualnych. Książka ta, zaopatrzona w portret dr. Grażyńskiego i przedmowę, dzieli się na cztery części: I. Harcerstwo na drodze rozwoju, II. Idea współżycia międzynarodowego, III. Harcerstwo polskie zagranicą, IV. Na marginesie bieżącego życia.

Gawędy i Przemówienia Harcerskie dr. M. Grażyńskiego są do nabycia w cenie 2 zł. w Administracji „Na Tropie”, Katowice, ul. Szafranka, Konto P. K. O. 305,330.

126.

II. CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Franciszka Skorupska.

Uwagi i spostrzeżenia o kursie dla kierowników szkół, zorganizowanym w Lublinie.

Rozwój myśli pedagogicznej oraz poszukiwanie nowych dróg w realizacji powszechnego nauczania wysunęły wśród szeregu zagadnień na plan pierwszy *sprawę przygotowania przodowników do tej pracy*. Wprowadzenie nowej ustawy, tak głęboko sięgającej swemi zmianami w *ustrój szkoły, czyni zagadnienie to szczególnie ważnym i palącym*.

To też bardzo celowe i na czasie było zorganizowanie przez Kuratorjum O. S. Lubelskiego kursu dla kierowników szkół powszechnych, który odbył się w Lublinie w czasie od 18 do 28 stycznia r. b. przy udziale 49 osób. Kurs ten dowiódł jak bardzo był potrzebny i jak konieczne są takie kursy właśnie w ciągu roku szkolnego. Wtedy bowiem tylko mogą uczestnicy zetknąć się ze szkołą w normalnych warunkach pracy, a nie z zajęciami pokazowymi, sztucznie wyreżyserowanymi. W dalszym ciągu kursy takie powinny odbywać się w Lublinie, jako siedzibie Kuratorjum. Na prowincji trudno jest zorganizować należyte część praktyczną. Na duże trudności, ze względów oszczędnościowych, natrafiłyby też odpowiednie obsadzenie kierowników grup.

Program kursu, ustalany ramowo przez Ministerstwo z zaleceniem przystosowania do istotnych potrzeb danego terenu, obejmował najaktualniejsze sprawy, związane z całokształtem pracy kierownika szkoły. Został on bardzo starannie i celowo, z troską o dobro sprawy, opracowany i zrealizowany z wielką korzyścią dla uczestników. Zrozumiałem jest, że mimo różnorodności zagadnień, objętych programem, nie poruszono szeregu spraw, ponieważ w ramach dziesięciu dni nie było na nie czasu. Stąd nasuwa się konieczność przeszkolenia danego zespołu uczestników na następnym kursie, który będzie dalszym ciągiem odbytego, a obejmie zagadnienia, domagające się przedyskutowania i uzgodnienia.

Samo założenie celowości takich kursów wysuwa na plan pierwszy przede wszystkim *sprawę realizacji nowych programów, nauczania łącznego, a w związku z tem metody pracy w oddziale pierwszym i wogóle*

w niższych oddziałach szkoły powszechnej. Następnie pożądanym jest cykl wykładów psychologii, obejmujący najnowsze poglądy w tej dziedzinie w związku z pracą w szkole oraz oświetlający z tego punktu widzenia nowe programy. Sprawa cichych zajęć również domaga się omówienia. Nauka w oddziałach połączonych, ze względu na wielką rolę jaką w ustawie ustrojowej odgrywają szkoły niżej zorganizowane, winna stać się przedmiotem szczególnej troski. Pożądanym jest omówienie jej w zespołach uczestników kursu, dla których sprawa ta jest aktualna.

Mimo chęci znalezienia się na drugim kursie, względy koleżeńskie zmuszają mnie do wypowiedzenia się za przeszkoleniem wszystkich kierowników na kursie pierwszym. Chodzi o to, aby nie wytworzył się typ kierownika uprzywilejowanego ze szkodą dla innych kolegów. Nie przesądza to sprawy, że zamiast dwóch kursów organizatorzy następnego, uznają za właściwe przedłużyć czas trwania kursu, oraz poczynić pewne zmiany w programie tak, by objąć nim najaktualniejsze z wysuniętych powyżej zagadnień. Wtedy do przeszkolenia na drugim kursie zostałaby tylko grupa uczestników odbytego kursu.

Formy zajęć na kursie to: wykłady prelegentów, krótkie referaty uczestników w postaci zagajenia dyskusji, hospitacje w grupach po 15 osób, a w związku z tem konferencje przed i pohospitacyjne oraz dyskusje w zespole i pokazy.

Z pokazów należy wymienić: posiedzenie Rady Pedagogicznej, zebranie Zarządu Koła Rodzicielskiego, zebranie Samorządu klasowego oraz wystawę pomocy naukowych.

Metoda pracy pomyślana w ten sposób, by pozwoliła osiągnąć maksimum korzyści z punktu widzenia zarówno organizatorów, jak i uczestników. Kierownicy pracy na kursie brali w niej udział jako czynni obserwatorzy oraz doradcy, rozstrzygający i uzgadniający sporne kwestje, wspierając swą radą wtedy, gdy zaszła potrzeba. Nacisk położono na współpracę i samodzielny wysiłek uczestników. Pozostawiono całkowitą swobodę w rozwiązywaniu zagadnień, jakie nasuwa życie w związku z pracą kierownika. Metoda taka jest bardzo celowa, gdyż wymaga czynnej postawy, pobudza do samodzielnej twórczej pracy i daje zadowolenie z pokonania trudności. Z drugiej strony daje możliwość poznania ludzi, zorientowania się w ich możliwościach, zbadania, jak wykorzystują swe wiadomości i doświadczenie. Pozwoli to odpowiednio reagować na pewne niedociągnięcia zespołu bez urażenia osobistych ambicji. Sądzę, że metodę, zastosowaną wobec nas na kursie, możemy i powinniśmy z powodzeniem przenieść na teren swej pracy, kiedy z roli „słuchaczy” przejdzie nam wypadnie do roli kierowników. Taki pokaz wzorowy, jak należy organizować pracę tego typu, to poważny dorobek kursu. Przy tej metodzie, z punktu widzenia celowości pracy, należy prowadzić ją w grupach, jak to miało miejsce.

Niektóre zagadnienia zostały tak wyczerpująco i wszechstronnie oświetlone, że ogólna dyskusja w zespole była tylko niejako powtórzeniem już omówionego materiału. Stąd zagadnienie, czy nie byłoby wskazaniem, by na przyszłość niektóre tematy omawiać szczegółowo w grupach. Na posiedzeniu zespołu przemawiałoby wtedy referenci poszczególnych grup, przedstawiając rezultaty dyskusji i uzgodnione wnioski. Czas, zaoszczędzony w ten sposób, z pożytkiem mogłyby być wykorzystany na dyskusję na inne tematy lub odciążenie w pracy.

Dużo czasu tak w grupie, jak i w zespole zajęła dyskusja na temat kancelarji. Rozumiem tę konieczność wobec braku znormalizowanych druków. Należałoby jednak już dążyć do ustalenia pewnych typów druków i podania jako wypróbowanych i obowiązujących. Konieczne to jest dla uzgodnienia dużej dowolności w tej dziedzinie, a następnie szkoda czasu na dyskusję nad drukami, które nas z naszą wolą czy bez niej obowiązują. W związku z metodą pracy pozostaje sprawa lektury. Dobrze byłoby, gdyby była podana wszystkim kierownikom bez względu na to, czy wezmą w danym roku udział w kursie, czy nie.

Oprócz tego wydaje mi się niezbędna, na czas kursu, czytelnia-świetlica, a w związku z tem zorganizowanie zajęć obowiązujących jednorazowo w ciągu dnia.

Pożądaniem jest, zgodnie zresztą z instrukcją Ministerstwa, „zalecanie zupełnie wyraźnych wytycznych postępowania”, co miało miejsce w wielu wypadkach.

Dużą korzyść dały nam zajęcia praktyczne w postaci hospitacyj zbiorowych, a właściwie hospitacji hospitującego, oraz pokazy, o których wspomniano.

Podnieść należy bardzo sympatyczne i koleżeńskie ustosunkowanie się koleżanek i kolegów ze szkół Nr. 1, 11, 15 i 22 do uczestników kursu. Z całą ofiarnością dawali nam swą pracę w postaci lekcji starannie opracowanych i przeprowadzonych, które posłużyły nam za podstawę do naszych prac i dyskusyj. Za tę bezinteresowną, tak chętną i życzliwą współpracę niech mi wolno będzie złożyć serdeczne podziękowanie.

Reasumując stwierdzam, że kurs dał wiele korzyści i dostarczył dużo materiału do przemyślenia. Pozwolił uzgodnić i wyświetlić szereg zagadnień niejasnych lub niedopowiedzianych, nawiązać kontakt między gromadą ludzi przez wymianę zdań i porównanie rezultatów pracy. Przyczynił się do rozszerzenia horyzontu myślowego, który siłą rzeczy u wielu z nas zacieśnia się w drobiazgach dnia codziennego. Rzucenie okiem zdala na teren swej pracy pozwoli szerzej go ująć, pogłębi samokrytycyzm, tak niezbędny dla kierownika szkoły. Stwierdzenie braków i niedomagań u siebie i u innych nie powinno nas zniechęcać, lecz pobudzić do szukania nowych, lepszych dróg, gdyż ten tylko nie błądzi, kto trwa w bezczynności. Poczucie spójni z gromadą dodaje bodźca do pracy. Skoro przypadło mi w udziale wypowiedzenie spostrzeżeń w związku z kursem, to stwierdzam, że należałoby oprzeć je na ankiecie, przeprowadzonej wśród uczestników. Wtedy spostrzeżenia te i uwagi byłyby obiektywne i trafne. Uwagi jednostki zawsze dadzą jednostronne, często mylne oświetlenie. Z tem zastrzeżeniem przystępuję do ogólnych uwag. Nastroj na kursie, jak to stwierdzili przedstawiciele władz, był dobry. W krótkim czasie ze „składu” wytworzył się „zespół”, co przypisać należy głównie organizatorom kursu. Atmosfera, jaka wytworzyła się na kursie wskutek serdecznego, opiekuńczego niemal stosunku kierownictwa do uczestników, oraz koleżeńskiego ustosunkowania się między słuchaczami, sprzyjała pracy.

Sprawa doboru kierowników poszczególnych grup i działów została również bez zarzutu rozwiązana ku wielkiemu zadowoleniu uczestników, czemu dawano wyraz niejednokrotnie podczas trwania kursu i przy pożegnaniu.

Styszeliśmy słowa zachęty do pracy, należytą ocenę dotychczasowych wysiłków, czuliśmy chęć dodania nam otuchy i sił do walki. Padły też słowa mocne i twarde: zapowiedź selekcji, doboru ludzi, „kierownik *wiele może i musi* i tego władze wymagać będą”, „kierownik jako organizator *musi* spełnić 100% wymagań”. Przyjeliśmy je z takim nastawieniem i z taką troską o byt szkoły polskiej, z jaką zostały wypowiedziane w ocenie doniosłości roli nauczyciela w kształtowaniu kultury narodowej.

Jeśli chodzi o zespół słuchaczy, to postawiliśmy sami sobie wysokie wymagania. Wykrzesaliśmy teoretycznie typ 100 procentowego kierownika, jak to określono w dyskusji. Dowodzi to, że zdajemy sobie sprawę z ogromu obowiązków i odpowiedzialności. Im jest ich więcej, tem bardziej pożądanym jest kontakt i współpraca kierownika szkoły z władzami szkolnymi. Kierownik szkoły nie może pracować wydatnie z przeświadczeniem, że na jego miejsce jest w każdej chwili stu innych. Dopóki pracuje, musi czuć się potrzebny i wartościowy na zajmowanej placówce. Musi znaleźć poparcie u władz, zrozumienie, pomoc i radę. Musi współżyć i współpracować z gronem kolegów, gdyż inaczej długo jeszcze nie zaginie typ osamotnionego ofiarownika, tak nierealny obecnie, kiedy, wedle słów Pana Kuratora, „nie jednostkami, a społecznością stać nam trzeba”. Jeśli chodzi o typ 100% kierownika, to budził on u jednostek, do których i ja należałam, pewne zastrzeżenie w związku z nierealnością takiego ideału. Pogodziło nas zdanie Pani Naczelniczki Komornickiej: „Gdyby wszystkie postulaty spełnić, to kierownik stałby się ideałem niedoścignionym. Ale to stwierdza fakt ważności zagadnienia”.

W poczuciu tej doniosłości dokładaliśmy starań, by wystąpić jako karna gromada, która umie słuchać, ceni zdania innych, lecz nie kryje swego, rozumiejąc, że i nasze skromne cegiełki przyczyniają się do budowy gmachu. — Zrozumieliśmy i odczuli, że należy nam wyrzucić bierność z życia, czynnie ustosunkować się do spraw państwa i stać autorytetem osobowości — nie dekretu. Czy i o ile zrealizujemy stawiane nam wymagania — ocena nie należy do nas.

T. Czyż.

Jak należy rozumieć właściwy stosunek kierownika szkoły do grona nauczycielskiego.

Sprawa ta jest zagadnieniem zasadniczym w życiu szkoły. Od tego, jak ułożą się stosunki między kierownikiem szkoły, a nauczycielstwem, w dużej mierze zależy, czy szkoła spełni zadanie. A trzeba z całą świadomością stwierdzić, że w obecnej chwili, kiedy mamy realizować nowy ustrój szkolny, stoi przed szkołą i pracującą w niej społecznością nauczycielską ogrom pracy do wykonania.

Wskutek specyficznych warunków naszego życia w niewoli, ogół społeczeństwa polskiego odnosił się i odnosi biernie do spraw życia narodowego. Zadaniem więc naczelnym szkoły jest bierną psychikę społeczną przebudować na czynną i świadomą swych celów.

Zasadniczym warunkiem, na którym musi się oprzeć współzycie i współpraca między nauczycielstwem a kierownikiem, jest pogodna atmosfera w szkole, zależna od zaufania i przekonania, że wszystkie poczynania kierownika szkoły płyną z głębokiego poczucia odpowiedzialności i sprawiedliwości, mających na celu jedynie dobro szkoły.

Jak każdy celowy wysiłek, tak i praca w szkole musi być oparta o podstawy karności. „Pojęcie karności jest ściśle związane z pojęciem pracy i wysiłku”.¹⁾ Tak pisze S. Hessen w „Podstawach pedagogiki”. Mówiąc o karności nie mam na myśli ślepego posłuszeństwa, które według S. Hessena „sieję tylko niesnaski i nieufność” i „zamiast zgodności wysiłków powszechnych” powoduje „rozbieżność działań”²⁾, lecz karność, która wymaga nie tylko od kierownika szkoły, ale i grona nauczycielskiego zorganizowanego, świadomego współdziałania i pełnej współodpowiedzialności za wykonanie pracy. Oparta o taką karność praca na terenie szkoły uchroni jej kierownika, siły nauczycielskie i szkołę od wielu nieraz przykrych następstw, a przyczyni się do wytworzenia zdrowej atmosfery, właściwego stosunku kierownika szkoły do grona nauczycielskiego, oraz pozostawi każdemu nauczycielowi swobodę inicjatywy, pozwoli wszystkim spojrzeć na pracę w szkole z szerszego stanowiska, uszanuje w każdym poczucie własnej godności, podtrzyma i umocni wiarę we własne siły, a przede wszystkim skupi wysiłek twórczy całego grona nauczycielskiego około celu, który realizuje szkoła. Trzeba tylko, by kierownik szkoły nie był zazdrosny o swoją urojoną władzę, by nie żył pod obuchem strachu, że siły nauczycielskie wkraczają w jego kompetencje, nie imaginował sobie, że takie postawienie sprawy obniży jego autorytet. Kierując organizacją pracy i wypracowując ją wspólnie z gronem nauczycielskim, powinien kierownik szkoły pamiętać o tem, by stał zawsze na wyżynie bezstronności i miał pełną świadomość, że *wraz z gronem służy „celom ponadosobowym”*. Zadaniem kierownika jest wyzyskać, o ile możliwości, wszystkie zainteresowania i uzdolnienia sił nauczycielskich, czuwać na tem, by podział pracy był dokonany równomiernie i dostosowany do sił i zdolności każdego nauczyciela.

Zkolei przychodzi realizacja programu pracy. Wspomnę tylko o tych sprawach, które wybitnie przyczyniają się do wytworzenia właściwego stosunku kierownika szkoły do grona nauczycielskiego. Są to hospitacje i związane z nimi konferencje indywidualne i zbiorowe, a także samokształcenie.

Odpowiednie ustosunkowanie się kierownika szkoły do nauczycielstwa uważa S. Klebanowski w swoich „Zasadach kierowania szkołą” za zadanie „najtrudniejsze z trudnych”. Trudność ta szczególnie silnie występuje przy hospitacjach klas, a przede wszystkim w konferencjach pohospitacyjnych i Rad Pedagogicznych.

Na tym odcinku pracy najczęściej załamują się kierownicy szkół, a wysiłek ten w dużej mierze decyduje o tem, czy kierownik odpowiada swojemu zadaniu, czy potrafi zdobyć sobie zaufanie u grona nauczycielskiego i przekonać je do siebie, co jest podstawą właściwej atmosfery, właściwego stosunku do grona i realizacji zamierzeń szkoły.

1) S. Hessen — Podstawy pedagogiki str. 53.

2) S. Hessen — Podstawy pedagogiki str. 55.

Każdy wysiłek, każdy krok kierownika szkoły powinien być przemyślany, lecz szczególnie dobrze kierownik powinien być przygotowany do hospitowania i instruowania nauczycielstwa. Tutaj, obok przemyślenia, potrzebne jest przeżycie zagadnienia. Sprawa tem bardziej trudna, że może nigdzie w pracy kierownika szkoły nie występuje tak wybitnie jego nadrzędność do sił nauczycielskich, co zawsze jest drażliwe dla ludzi, płytko ujmujących zagadnienie.

Nie należy nigdy czynić z hospitacją tajemnicy kierownika szkoły. Jak każdy wysiłek, tak i sprawa hospitacji, powinna być planowo i celowo zorganizowana wspólnie z gronem nauczycielskim przy układaniu całorocznego planu pracy z początkiem roku szkolnego. Nie mogą one być jedynie kontrolą pracy nauczyciela, lecz powinny być przede wszystkim świadomą potrzebą, pogłębiającą zagadnienie pracy i zaufania między kierownikiem szkoły, a gronem nauczycielskim.

W każdej klasie zdarzają się lekcje trudniejsze, zagadnienia przełomowe, od sposobu opracowania których, zależy dalsza praca i jej końcowe wyniki. Dlatego te właśnie lekcje powinny się znaleźć w planie hospitacji kierownika szkoły. Powinien on przez odpowiednie ustosunkowanie się do nauczycielstwa stworzyć atmosferę zaufania tak, by nauczycielstwo samorzutnie zwracało się do niego o hospitację i instrukcje przy opracowywaniu wyżej wspomnianych lekcji i zagadnień.

Omówienie hospitowanych lekcji musi się odbyć możliwie w krótkim czasie. Do pracy tej, do której tak bardzo wchodzi w grę osobiste czynniki, należy podejść także indywidualnie, jeśli instruowanie ma osiągnąć cel właściwy. Przy omawianiu wyników hospitacji obiektywizmowi musi towarzyszyć optymizm i wiara w celowość i sumiennność wysiłku nauczyciela, a busołą, wskazującą drogę postępowania winien być umiar — takt kierownika szkoły. Nie można zaczynać konferencji pohospitacyjnych indywidualnych, czy też zbiorowych, od stwierdzenia ujemnych spostrzeżeń, lecz należy podkreślić przede wszystkim dodatnie strony pracy nauczyciela, a potem doprowadzić do dyskusji, w której w sposób taktowny przekona kierownik nauczycielstwo o słuszności swoich uwag. Zasadniczo konferencje natury ogólnej powinny być tak prowadzone, by stały się czynnikiem kształcącym, rozszerzały horyzont umysłowy nauczycielstwa, pogłębiały jego kulturę pedagogiczną, dydaktyczną i towarzyską, a przede wszystkim przyczyniły się do budownictwa gmachu wspólnego zaufania, od którego zależy właściwy stosunek kierownika do grona nauczycielskiego i odwrotnie. Aby cel szkoły, szczególnie ostatni, został osiągnięty nie powinien kierownik narzucać swego zdania, lecz drogą dyskusji przekonać grono o słuszności swego stanowiska, mając na uwadze pełną życzliwość, wyrozumiałość lecz jednocześnie kierując się stanowczością przy omawianiu zagadnień, bo tylko wtedy podstawą pracy w szkole będzie właściwie pojęta karność, o której wspomniałem poprzednio. Z całą świadomością należy przestrzec przed dorywczem, zbyt częstym, szybkim, niecelowym, autokratycznym i dogmatycznym załatwianiem spraw, związanych z pracą w szkole.

Trzeba mieć zawsze na uwadze, że i kierownika szkoły obowiązuje karność, odpowiedzialność i związana z tem ponadosobowość celu pracy.

Wielką rolę wychowawczą w zespole nauczycielskim odgrywa samokształcenie. Wiemy o tem dobrze i to jest naszą słuszną dumą zawodową, że nauczycielstwo posiada „pęd” do pracy w tym kierunku. S. Klebanowski

w „Zasadach kierowania szkołą” powiada, że „kierownik, któryby tego nie podtrzymał, byłby narażony, że fala przeszłaby nad jego głową, że wkrótce utraciłby i powagę wśród grona i zaufanie u władz”. Trudno nie zgodzić się ze stanowiskiem autora. Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że szkoła w której zagadnienie samokształcenia nie jest kontynuowane, nie jest szkołą życia, lecz szkołą przyzwyczajania i rutyny i dzwiga się tylko siłą bezwładności.

I to zagadnienie powinien kierownik wyzyskać do pogłębienia wzajemnego zaufania. Zwrócę tutaj uwagę na przemęczenie nauczycielstwa i drobiazgowość kierownika szkoły, która może nauczycielstwu życie obrzydzić. Na podstawie psychologii można udowodnić, że człowiek zbyt drobiazgowy podcina inicjatywę drugich, wymaga by każda praca we wszystkich szczegółach i szczegółikach szła po linii jego życzeń, stwarza więc atmosferę nudy, a pracę czyni przykrą, gdyż brak w niej pierwiastków twórczych. Kierownik szkoły powinien zdawać sobie z tego sprawę, że nauczyciel w szkole ma być twórcą, a nie biernym wykonawcą. Przeciążenie pracą zniechęci nauczycielstwo, zrujnuje zaufanie nauczycielstwa do kierownika, przez co zniszczy pogodną atmosferę w szkole.

W pracy samokształceniowej powinien kierownik wziąć równy udział. Nie wolno mu spychać pracy tej na barki nauczyciela, ale nie może również doprowadzić do bierności nauczycielstwa w tej sprawie, bo samokształcenie budzi twórczą inicjatywę, przez co uszlachetnia jego instynkt samowoli, a uczy go pojmować, że prawdziwa wolność polega na twórczym czynie, potęguje jego wolę, a przez to krystalizuje jego charakter, pobudza do samowychowania, tworząc osobowość nauczyciela, a z nią ducha szkoły.

„Wolnym jest człowiek wtedy, gdy jakieś trudne zadanie życiowe rozwiązuje po swojemu”. Tak określa zagadnienie wolności S. Hessen w „Podstawach pedagogiki”¹⁾.

Tak pojęte samokształcenie pozwoli nauczycielstwu rozwiązać piętrzące się przed nim trudności w szkole, zadzierzgnie ścisły kontakt nauczycielstwa z kierownikiem szkoły. Wogóle taka współpraca, postawi autorytet kierownika szkoły na właściwej płaszczyźnie tak, że wszystkie jego poczynania będą przez grono nauczycielskie popierane i respektowane.

Jeszcze kilka słów chcę wspomnieć o stosunku kierownika szkoły do nauczycielstwa poza szkołą, do młodego nauczycielstwa i o formie wydawania zarządzeń.

Obowiązkiem kierownika jest znać stosunki domowe nauczyciela, gdyż mają one duży wpływ na jego pracę w szkole, na jego pogodę i równowagę duszy. Zdarza się często, że nauczyciel ugina się pod brzemieniem nieszczęścia. Zadaniem kierownika jest przyjść w takich wypadkach z koleżeńską pomocą, gdy widzi, że wysiłek jego tu nie wystarczy, powinien się odwołać do pomocy grona. Bywa i tak, że dłuższy czas trwająca choroba nie pozwala nauczycielowi wywiązać się z obowiązków tak, jak to robił, gdy był zdrow. I tutaj nie może kierownik szkoły patrzeć obojętnym wzrokiem. Jeśli to możliwe pomoże sam, gdy zajdzie potrzeba, w porozumieniu z nauczycielstwem, odciąży go w pracy aż do wyzdrowienia.

Zdawałoby się, że poruszone przed chwilą sprawy, jeśli nie są zbędne, to są drugorzędnej natury dla szkoły. Tak jednak nie jest. Już o tem wspomniałem, że odgrywają one dużą rolę w wysiłku nauczyciela, ale

¹⁾ S. Hessen — Podstawy pedagogiki str. 58.

przedewszystkiem mają decydujący wpływ na jego stronę moralną, na jego pogodę ducha, która nie jest bez wpływu na uśmiechnięte twarze dziatwy szkolnej. Zadaniem kierownika i współpracujących z nim sił nauczycielskich jest w miarę możliwości, temu zapobiec, pogodną atmosferę utrzymać, by mogła promieniować na dziatwę szkolną, a z nią na całą szkołę, by było w niej dużo śmiechu, radości i słońca.

Wzajemne poznanie osobistych stosunków złączy nauczycielstwo silniej z sobą, uczyni ludzi bardziej wyrozumiałymi, zadzierzgnie wspólne nici sympatji, a przez to przyczyni się do pogłębienia współżycia i współpracy, a duszą tego i kierującym motorem powinien być kierownik.

Niezawsze też daje się zauważyć należyty stosunek kierownika szkoły do młodego nauczyciela. Są wypadki, że młodego i niedoświadczonego nauczyciela pozostawia się samemu sobie. Stan taki uważam za bardzo szkodliwy i w wysokim stopniu społeczny. Szkodliwy nie tylko dla młodego adepta zawodu nauczycielskiego, ale i dla grona i dla całej szkoły.

Młody nauczyciel, obejmując powierzone sobie obowiązki, wnosi z sobą do pracy wiele pierwszorzędnych wartości. Świeże myśli pedagogiczno — dydaktyczne, zapał do pracy, optymizm życiowy, a przedewszystkiem ideowość. Obowiązkiem kierownika jest podtrzymać w nim te wartości i odpowiednio ten kapitał moralny i umysłowy dla dobra szkoły wyzyskać. Otoczenie należytą i serdeczną opieką młodych nauczycieli da im wiele zadowolenia i podtrzyma świeży powiew uczuć i myśli, który wniosą w pracę i atmosferę szkolną.

Ileż to razy entuzjazm młodych udziela się i nam, i znowu jak dawniej, razem z nimi „sięgamy po życie nowe”.

Forma zarządzeń kierownika, pisemna czy ustna, powinna być zawsze treściwa, bezstronna, uprzejma, spokojna, stanowcza i we właściwym czasie podana do wiadomości grona. Forma taka przyczyni się do pogłębienia zaufania i ciepłej atmosfery w szkole.

Chodzi mi o to, by zarządzenia kierownika szkoły nie dlatego były wykonywane przez grono, że pochodzą od przełożonego, lecz by stały się wpływem nastawienia i przeświadczenia psychicznego, że są konieczną częścią wspólnego gmachu współpracy i współodpowiedzialności w szkole.

Na tem kończę swoje uwagi. Zdaję sobie dokładnie sprawę, że zagadnienia nie wyczerpałem, gdyż jest ono tak rozległe i tak bogate w treść, jak życie pulsujące w każdej szkole; zresztą nie było to mojem zadaniem — chciałem tylko rzucić kilka syntetycznych myśli, które winny stać się podstawą dalszej dyskusji.

Przez cały czas przemyśliwania powierzonego mi zagadnienia prześladowała mnie myśl, czy takie stanowisko kierownika wśród grona nauczycielskiego, jakie wynika z treści zagadnienia, odpowiada jego stanowisku, powołaniu, a przedewszystkiem potrzebie życia. Zdaje mi się, że tak! Bo być „pierwszym między równymi”, jak określił p. Kurator Lewicki przy otwarciu kursu, to „wielki zaszczyt osobisty, odpowiadający duchowi czasu — właściwie pojętej demokracji”.

Jak należy rozumieć hospitację pracy w szkole.

Obowiązkiem, a zarazem ambicją każdego kierownika, jest podniesienie szkoły do możliwie wysokiego poziomu, zarówno ze strony wychowawczej jak i naukowej. Są to podstawowe prace pedagogiczne kierownika szkoły, w zakres których należy wliczyć skrupulatne przemyślenie i rozplanowanie programu pracy, zaznajomienie i przedyskutowanie z Gronem nauczycielskim, a następnie planowe wprowadzenie jej w życie i dopilnowanie realizacji przez systematyczną kontrolę, dyskretną obserwację, a gdy zajdzie potrzeba, gruntowną korektę, zwaną ogólnie — hospitacją.

Na barkach kierownika szkoły spoczywa odpowiedzialność za całość kształtu biegu życia szkoły, w związku z tem stanowisko jego musi być nacechowane dużym taktem, umiejętnością współżycia i wyrozumiałością, bez podkreślenia sztucznie, swego autorytetu, występować raczej, w roli kompetentnego instruktora.

W związku z powyższym, należy zastanowić się, kogo i jak będziemy hospitować. Na warunki życia i pracy w szkole złożą się: zespół powierzonej nam młodzieży szkolnej, Grono nauczycielskie i płynący tok pracy w dziedzinie wychowywania i nauczania. W tych przeto ramach zamkniemy rozplanowanie pracy hospitacyjnej.

Hospitację należy prowadzić według planu, naszkicowanego ramowo na przeciąg całego roku.

Plan taki winien być sporządzony w pierwszym miesiącu roku szkolnego, po uprzednim zorientowaniu się ogólnem w warsztacie naszej pracy i poczynieniu pewnych spostrzeżeń, stanowiących podstawę do opracowania planu hospitacyj.

Plan taki należy podzielić na trzy zasadnicze okresy, różniące się co do celu przeprowadzanych hospitacyj. Okres pierwszy (trzy pierwsze miesiące) winien być poświęcony: 1) gruntownemu poznaniu młodzieży, o ile możliwości indywidualnie, a przede wszystkim w zespole klasowym;

2) zaznajomieniu się z pracą nowego nauczyciela;

3) zorientowaniu się w metodach pracy całego Grona nauczycielskiego — zarówno ze strony nauczania, jak wychowywania.

Okres drugi (cztery dalsze miesiące) będzie miał na celu: 1) zbadanie poziomu ogólnego klasy pod względem dydaktycznym i wychowawczym, 2) wykonanie programu naukowego, 3) zbadanie postępów dzieci.

Okres trzeci (trzy ostatnie miesiące) poświęcić należy zbadaniu. 1) Czy program nauczania został wyczerpany i należycie przyswojony, 2) otoczeniu specjalną opieką młodzieży z wątpliwą promocją, 3) zwróceniu baczonej uwagi na uczniów oddziału najwyższego, a szczególnie na te jednostki, które przygotowują się do zakładów dla dalszego kształcenia.

Do hospitowania szkoły kierownik musi być należycie przygotowany. A więc przede wszystkim obowiązuje go gruntowna znajomość programów i metod nauczania. Niebezpiecznym i niewskazanym jest wytwarzanie o samym sobie poglądu jako nieomyślnej doskonałości, raczej należy zdobyć wśród Grona pełne zaufanie i wiarę, wzbudzić poczucie sprawiedliwego sądu, jednym słowem stać się moralnym przywódcą — „pierwszym pomiędzy równymi”.

Hospitacje mogą być zapowiedziane lub też niespodziewane.

Hospitacje zapowiedziane winny mieć na celu odwiedzenie nauczyciela przy codziennej pracy, lub też poznanie klasy pod pewnym określonym względem, prosimy wtedy nauczyciela, aby rodzaj lekcji do tego przygotował — (gramatyka, ortografia, wiersz i t. d.) Podobną hospitację poprzedzić może konferencja przedhospitacyjna, mająca charakter instrukcyjny ze strony kierownika szkoły lub też zapoznający z celem i materiałem hospitowanej lekcji. Hospitacje, mające na celu kontrolę, winny być niespodziewane.

Hospitować należy w warunkach możliwie naturalnych — nie odbiegających od normalnego toku pracy. Najodpowiedniej jest wejść do klasy wspólnie z nauczycielem, zająć miejsce takie, aby nie krępować nauczyciela i nie rozpraszać uwagi ucznia. Spostrzeżenia czynić możliwie w pamięci, by zbytnio nie krępować nauczyciela ciągłym notowaniem uwag.

Zachowanie się i udział hospitującego w lekcji winien być przede wszystkim bierny, chyba w razie zauważonego błędu natury metodycznej, czy też rzeczowej, może i powinien przejść kierownik do roli czynnej przez dalsze poprowadzenie lekcji. Dokonując tego, należy jednak trzymać się takiej taktyki, aby swoim postępowaniem nie podrażnić ambicji nauczyciela i nie obniżyć autorytetu jego wobec dzieci. Postawę czynną przybiera kierownik jeszcze wówczas, gdy mu chodzi o zbadanie poziomu klasy pod względem przyswojenia przerobionego materiału naukowego. Tutaj też duże znaczenie ma umiejętność wkroczenia do lekcji nauczyciela, aby mu w pracy nie przeszkodzić i nie wprowadzić sztucznego nastroju wśród młodzieży. Dla gruntowniejszego zbadania stanu nauki i rozwoju umysłowego poszczególnych klas, najbardziej odpowiednią dla kierownika jest godzina zastępowania nauczyciela, w czasie jego nieobecności. Hospitację rozpocząć należy od zbadania pracy nauczyciela pod względem formalnym t. j. przejrzenia dziennika lekcyjnego, rozplanowania materiału naukowego, notowania lekcji i td. — a następnie zwrócić uwagę na stosunek nauczyciela do dziecka, umiejętność posługiwania się metodami nauczania, skrupulatność w przygotowaniu się do lekcji i sumienność w kontroli prac pisemnych ucznia.

Wśród młodzieży zwrócimy uwagę na jej stopień urobienia, jako grupy społecznej, na realizację zagadnień wychowawczych (zachowanie się, obowiązkowość, zainteresowanie, na przyswojenie materiału naukowego i stopień zainteresowania przedmiotem).

Im dokładniej wnikniemy w całokształt warunków pracy, tem obfitsze znajdziemy pole do rozważań i omówień na konferencji pohospitacyjnej.

Chcąc wyrobić sobie należyte pojęcie o poziomie i stanie klasy, prowadzonej przez jednego nauczyciela, należy hospitować przynajmniej w ciągu 3—4 godzin, najlepiej po sobie następujących, usunie to bowiem przystosowywanie się zarówno nauczyciela, jak i młodzieży do obecności hospitującego, jak również uświadomi kierownika, jak wygląda dzień lekcyjny w danej klasie.

Sprawa hospitacji bardziej się komplikuje w klasie, w której uczy kilku nauczycieli. — Najlepszy pogląd o jej poziomie będziemy mieć wtedy, gdy w tym samym czasie odwiedzimy wszystkich nauczycieli i, poza konferencją indywidualną, zwołamy konferencję rad klasowych.

Konferencja pohospitacyjna winna odbyć się pod świeżym wrażeniem zarówno hospitującego, jak i hospitowanego, to znaczy tego samego dnia, w którym była przeprowadzona hospitacja.

Przy omawianiu lekcji kierownik scharakteryzuje ją ogólnie, podkreślając strony dodatnie, korygując błędy zasadnicze. Chodzi o to, aby hospitowany nie wyszedł pod wrażeniem chaosu i nie nabrał przeświadczenia o swoim zwierzchniku jako o człowieku, czepiającym się drobiazgow i zabijającym jego indywidualność.

Konferencja pohospitacyjna winna nauczyciela zachęcić do pracy, dać wiary we własne siły, wskazać sposoby unikania błędów, oraz zachęcić do samokształcenia przez podanie dostępnych źródeł bibliograficznych.

Spostrzeżenia natury ogólnej, zebrane w czasie hospitacji, kierownik powinien przenieść na posiedzenia Rady Pedagogicznej.

Niepoślednie miejsce w obecnym życiu szkoły zajmują organizacje szkolne, nad którymi kontrola i opieka spoczywa również w rękach kierownika szkoły.

Współzycie z młodzieżą, życzliwy i wyrozumiały stosunek do niej, da nam możliwość wejścia w bliższy kontakt i uzyskanie zaufania, a przez to samo osiągniemy duży wpływ i poważanie, na którym przedewszystkiem powinno nam zależeć.

Ilość hospitacyj trudno z góry wyznaczyć. Według zarządzeń władz szkolnych, kierownik winien poświęcić prawie cały czas (w wysokości $\frac{2}{3}$), uzyskany ze zniżki godzin na hospitowanie. Wykonanie tego uzależniają jednak warunki, w jakich dana szkoła pracuje. Urlopy i choroba nauczycieli, odrywają stale kierownika od hospitowania, zmuszając go do zastępstw. Stałą więc normę utrzymać trudno, jednak jako zasadę należy uważać, iż w klasach, mających słabszych nauczycieli, należy bywać częściej, w klasach o poziomie ustalonym można bywać rzadziej.

Reasumując zagadnienie hospitowania prac w szkole, dochodzimy do wniosku, iż racjonalnie pojęta i umiejętnie prowadzona hospitacja jest warunkiem podniesienia poziomu szkoły, a zatem nie ilość hospitacyj, lecz istotna ich wartość będą miała rzeczywiste znaczenie dla pracy szkolnej.

Koszałka Mieczysław.

Jak pojmuję organizację opieki nad młodym nauczycielem?

Zagadnienie opieki nad młodym nauczycielem jest zagadnieniem stosunkowo nowym. Doniedawna młody nauczyciel nie interesował niemal nikogo, a jeśli mówiono o „młodym” nauczycielu, to najczęściej mając na myśli jego wiek, a nie okres pełnienia obowiązków zawodowych. Baczniejszą uwagę, zarówno władz szkolnych, jak i ogółu starszego nauczycielstwa zwrócił fakt, iż młody nauczyciel musi do lat pięciu, od daty objęcia obowiązków służbowych, złożyć egzamin praktyczny. Kilkuletnie doświadczenie, szczególnie komisji egzaminacyjnych, wykazało, że ten okres pracy młodego nauczyciela musi być poddany specjalnej opiece odpowiednich czynników. Mówiąc o nauczycielu młodym, mam na myśli nauczycieli tymczasowych (etatowych, a także kontraktowych i płatnych od godzin). Zanim przystąpimy

do rozważania organizacji opieki, musimy najpierw ogólnie określić zakres pojęcia tej „opieki”. Czy to ma być opieka prawna dorosłego nad niepełnoletnim? Nie. Powołani do jej sprawowania uczynią zadość swemu obowiązkowi wówczas, jeśli stworzą młodemu nauczycielowi takie warunki pracy, by mógł znaleźć równowagę między swoim wysiłkiem a możliwością jego realizacji. Jeśli wysiłki młodego nauczyciela będą większe, aniżeli osiągnęte wyniki, nauczyciel straci wiarę w celowość swej pracy, a co gorsze, straci wiarę w swoje własne siły. Nabierze przekonania, że przeciwności są większe i silniejsze od możliwości ich pokonania, że on nawet przy największym zapale wobec nich jest bezradny i wreszcie może się duchowo załamać.

Nasuwa się zatem pytanie, kto ma sprawować tę opiekę. Niewątpliwie przede wszystkim kierownik szkoły, który winien być doradcą grona nauczycielskiego, a tej rady od starszego kolegi nikt bardziej nie potrzebuje jak właśnie młody nauczyciel. Zdajemy sobie sprawę z tego, że młody nauczyciel, opuszczając zakład kształcenia nauczycieli, przychodzi do pracy z dużym zapasem energii i zapału. Jednocześnie jednak wkracza na nowy odcinek pracy, skomplikowany i bardzo odpowiedzialny. Dlatego też i pomoc moralna dla tego nauczyciela ze strony kierownika i starszego grona musi być wydatniejsza. Kierownik szkoły jest bezpośrednim przełożonym nauczyciela i na tem musi polegać cały jego takt pedagogiczny, by swą rolę przełożonego właściwie interpretował. Jeżeli kierownik szkoły potrafi wytworzyć atmosferę zaufania do siebie, jako starszego kolegi i doradcy, wówczas jest pewność, że zadanie swoje spełni należycie.

Nie może jednak kierownik, bezpośrednio po przyjęściu młodego nauczyciela do szkoły, zabierać się zaraz do instruowania go. Krótki okres czasu należy poświęcić obserwacji, by się przekonać, jakim typem jest młody nauczyciel: teoretycznym, praktycznym, społecznym czy innym. Kierownik winien zaobserwować, w jaki sposób młody nauczyciel zabiera się do pracy; czy umie dostosować się do terenu; czy jest może tylko biernym wykonawcą programów i zarządzeń, czy też posiada inicjatywę i samodzielność. Ta obserwacja zadecyduje najczęściej o postawie kierownika wobec młodego nauczyciela.

Kierownik musi pamiętać o tem, że młody nauczyciel będzie zdawał egzamin praktyczny, który poniekąd jest też egzaminem kierownika szkoły. Wprowadzenie młodego nauczyciela w warunki pracy jest konieczne, gdyż sposób dalszej pracy najczęściej od nich zależy. Zmiana warunków pracy wpływa na zmianę metody pracy, stąd też wskazane jest, by młody nauczyciel, do czasu złożenia egzaminu praktycznego, pracował w jednym miejscu. Zmiana miejsca uniemożliwia również komisji egzaminacyjnej obiektywną ocenę pracy młodego nauczyciela.

Nie bez znaczenia jest również i to, do jakiej szkoły młody nauczyciel będzie zamianowany, wyżej zorganizowanej, czy też niżej zorganizowanej? Według mnie należałoby unikać mianowania młodych nauczycieli do szkół jednoklasowych, gdzie nie może być mowy o należycie zorganizowanej opiece.

Należałoby również zwrócić uwagę na to, jakie oddziały byłoby najlepiej powierzać młodym nauczycielom: niższe czy wyższe? Niższe są niewątpliwie trudniejsze do prowadzenia, bo, prócz wiedzy teoretycznej, wymagają dużo rozumnego doświadczenia. Nie znaczy to, że młodemu

nauczycielowi nigdy nie należy powierzać niższego oddziału, szczególnie wtedy, gdy sam o to prosi, wierząc, że podoła zadaniu.

Młodzi nauczyciele zwykle garną się do wszelkiej pracy, ale w tym wypadku kierownik szkoły musi zachować szczególny umiar, by młodego nauczyciela nie przeciążyć zbyt, bo gdy się okaże, że wielu rzeczom nie podoła, może łatwo stracić zaufanie we własne siły.

Jedną z ważnych spraw jest zagadnienie samokształcenia. Zawód nauczycielski bowiem ma to do siebie, że wymaga ciągłego dalszego dokształcania się. Do tego obowiązany jest nie tylko młody nauczyciel, ale i całe grono i kierownik szkoły, którego obowiązkiem jest umieć pokierować pracą samokształceniową zespołu i własną.

Odczucie potrzeby pracy samokształceniowej młody nauczyciel musi widzieć przede wszystkim u kierownika szkoły. Praca samokształceniowa na terenie szkoły winna iść w dwóch kierunkach: praktycznym i teoretycznym. Jeśli chodzi o pierwszy dział, to umiejętnie organizowane lekcje metodyczne, konferencje przed i pohospitacyjne, a wreszcie wzajemne odwiedzanie się na lekcjach, mogą wiele dopomóc. Drugi kierunek będzie polegał na umiejętnym podsuwaniu i wykorzystywaniu dla celów praktycznych odpowiedniej lektury pedagogicznej i metodycznej.

Nie jeden z młodych nauczycieli będzie w przyszłości również kierownikiem szkoły, dlatego i dziedzina administracji szkolnej nie może być dla niego obcą. Ogólna zaś znajomość przepisów służbowych i administracyjnych będzie mu już potrzebna przy egzaminie praktycznym. Stąd też obowiązkiem kierownika szkoły jest praktyczne wprowadzenie młodego nauczyciela w zagadnienia administracji szkolnej, powierzając mu pewne działy pracy z tego zakresu.

Wspólne potrzeby wywołują konieczność wzajemnego porozumiewania się, stąd też wskazaniem byłoby utworzenie na terenie powiatu kilku ognisk, skupiających młodych nauczycieli. W ogniskach tych powinny być opracowywane zagadnienia, związane z życiem szkoły. Kierownikami ognisk powinni być kierownicy szkół, starsi nauczyciele i członkowie komisji egzaminacyjnych, dający gwarancję odpowiedniego poziomu pracy w ogniskach. Nadto pomiędzy kierownictwami szkół i młodymi nauczycielami z jednej a zakładami kształcenia nauczycieli z drugiej strony, winien być utrzymywany stały kontakt, w celu wymiany myśli w sprawach organizacji pracy młodych sił w szkole.

Poruszając kilka form współpracy kierownika i starszego grona z młodym nauczycielem, zdaję sobie sprawę, że nie omówiłem wszystkich form tej współpracy. Należałoby się jeszcze zastanowić, czy młodego nauczyciela angażować do pracy społeczno-oświatowej pozaszkolnej, czy też nie. Niezależnie od tego życie szkolne wysunie jeszcze z pewnością i inne zagadnienia. Jeśli jednak kierownik szkoły sprawę opieki nad młodym nauczycielem postawi na właściwej płaszczyźnie, wówczas potrafi rozwiązać to zagadnienie i dopomoże w kształtowaniu się osobowości młodego kolegi, nauczy go kochać zawód i szkołę, wytworzy w nim to, co nazywamy „miłością dusz ludzkich”.

Klasyfikacja dzieci w szkołach powszechnych oraz zagadnienie drugoroczności.

Współczesna praktyka pedagogiczna notuje dwa odrębne podejścia do realizacji wskazań psychologii dziecka i pedagogiki teoretycznej. Jedno—kiedy z gruntu przekształca się formy życia szkolnego (system daltoński, metoda Decroly) i drugie — kiedy w warunkach zewnętrznych dotychczasowych racjonalizuje się treść tego życia, ulepsza się metody pracy i w ten sposób czyni się zadość wymaganiom wiedzy pedagogicznej i dydaktycznej. Pójście pierwszą drogą w naszych warunkach napotyka i długo jeszcze napotykać będzie na przeszkody nie do pokonania, natomiast odnowienie ducha pracy szkolnej przez oparcie jej na zrozumieniu potrzeb dziecka i umiejętności doboru środków i metod pracy staje się rzeczą nie tylko możliwą, ale palącą, domagającą się szybkiej realizacji.

Pragnę naświetlić — w myśl tych założeń — często zbyt upraszczaną sprawę klasyfikacji w szkole.

Treścią każdej świadomej i na dłuższą metę zakreślonej pracy jest: a) uprzednio opracowany plan, b) realizacja zamierzeń przez stosowanie odpowiednio dobranych środków i c) zestawienie osiągniętych wyników z zamierzeniami. Rzecz oczywista, że ocena wyników pracy na pewnym odcinku czasu staje się bardzo istotnym momentem zarówno w dalszej realizacji planu, jak i w późniejszym, dalszym planowaniu. *Klasyfikacja wyników pracy dziecka* w szkole i jego postępów jest *dla nauczyciela* tym trzecim momentem świadomej jego pracy, t. j. zestawieniem wyników z zamierzeniami.

Zestawienie to w samej swej istocie jest zagadnieniem bardzo skomplikowanym z tego powodu, że nie ma się tu do czynienia z martwym tworzywem, przez nas przekształcanem, lecz z żyjącymi odrębnym życiem organizacjami psychicznymi, które czynnie uczestniczą w naszej z nimi współpracy. Już samo statyczne ujęcie tych zagadnień jest rzeczą trudną i niezawsze dostępną, a stwierdzenie zaszytych zmian, ich ocena — są nieraz całymi problemami.

Klasyfikacja wymaga ze strony nauczyciela dużej wnikliwości i głębokiego rozważenia. Trzeba bowiem badać i oceniać nie tylko wiedzę dziecka, ale i *jego psychiczną strukturę*: usposobienie, sposób pracy, zaradność, przedsiębiorczość, rolę w grupie i t. p. *Dopiero na tle znajomości dziecka, jako indywidualum i jako członka społeczności, wystąpi należyte to samo dziecko jako uczeń.*

Klasyfikacja jest bardzo ważnym zdarzeniem i ze stanowiska dziecka. To też praca szkolna dobrze pomyślana i należyte zorganizowana staje się częścią życia dziecka. Wyniki tej pracy są czemś bardzo istotnym dla jego samowiedzy i samopoczucia. Trzeba, by dziecko w wynikach klasyfikacji mogło znaleźć dane do poznawania swoich braków, ale i — co ważniejsze — by ujrzało wyniki swej pracy, by radość z rzeczy dokonanych wyzwalała w niem energię i chęć podejmowania dalszych wysiłków. A czy ten pozytywny walor klasyfikacji uświadamiają sobie dostatecznie nauczyciele, wystawiający ze swego przedmiotu 40 czy 50% ocen niedostatecznych? Czy taki

nauczyciel wie o tem, że klasyfikując w podobny sposób niweczy najcenniejsze wartości w człowieku — chęć podejmowania wysiłku i radość pracy?

Nie chcę przez to powiedzieć, że nie należy podkreślać również i wyników ujemnych. W każdym razie jednak klasyfikacja nie jest środkiem zapobiegającym ujemnym wynikom, które dadzą się usunąć tylko przez lepszą organizację pracy lub też przez usunięcie przyczyn o zupełnie innym charakterze.

Przyczyny zbyt częstych wypadków drugoroczności, są wielorakie. Do najważniejszych zaliczam: niedożywienie, braki w ubraniu i obuwiu (stąd zła frekwencja), braki przyborów szkolnych, książek, brak zrozumienia potrzeb dziecka w domu, braki w organizacji pracy szkolnej, w metodach nauczania i t. p. Wiele z nich da się przynajmniej częściowo — usunąć. Nie wszystko jednak zrobi sama szkoła. Przedewszystkiem więc społeczeństwo poprzez specjalne organizacje musi pomóc dożywić dzieci, zaopatrzyć je w odzież i obuwie. Koła Rodzicielskie przy szkołach naogół życzliwe ustosunkowują się do sprawy zaopatrzenia szkoły w pomoce naukowe oraz chętnie pomagają biednym dzieciom, dostarczając im podręczników i przyborów szkolnych. Inne braki natury społecznej nie dadzą się usunąć doraźnie, praca jednak musi być prowadzona stale i systematycznie. Przy organizacji pracy szkolnej, podobnie jak i przy klasyfikowaniu — da się usunąć wiele braków przez pogłębienie własnego podejścia do pracy, przez dostosowanie się do wymagań zmieniających się i często pogarszających się warunków pracy i przez dobrze zastosowaną klasyfikację swoich własnych wysiłków.

Zagadnienie klasyfikacji, fragmentarycznie potraktowane w wyższych rozważaniach, da się ująć w następujące tezy:

1. Klasyfikacja jest próbą dokonania „przekroju” psychiki dziecięcej w pewnym momencie jej rozwoju, jest zagadnieniem skomplikowanym, wymagającym dużej wnikliwości i rzetelnego wysiłku nauczyciela. Przekrój ten winien uwidaczniać nietylko postęp w nauce, lecz i wartości społeczne dziecka.

2. Celem klasyfikacji jest danie możliwości zarówno dziecku, jak i nauczycielowi, stwierdzenia skuteczności przedsięwziętych wysiłków, zestawienia zamierzeń i osiągnięć, by przez ocenę stosowanych środków dochodzić do stosowania środków w celu usuwania braków, stałego ulepszania metod pracy i podnoszenia jej wyników.

3. Klasyfikacja osiągnie cel, jeśli: a) dokładnie zobrazuje rozwój dziecka, b) uświadoczní dziecku owoce jego wysiłku i będzie dlań źródłem wewnętrznego zadowolenia: c) będzie prowadzić do usuwania braków w pracy szkoły i nauczyciela.

4. Realizację tych celów umożliwi się przez: a) stałą pracę poznawczą nad dziećmi, warunkami ich życia i pracy, b) uzgadnianie poczynionych spostrzeżeń i wniosków, dotyczących dzieci i pracy szkolnej i c) wykorzystanie wyników klasyfikacji, jako wskazań co do kierunku i sposobu pracy na przyszłość.

5. Klasyfikacja w żadnym razie nie może być środkiem, stosowanym przez szkołę celem zmuszenia dzieci do pracy, gdyż w ten sposób pojęta, staje się ona jedną z poważnych przyczyn drugoroczności w szkole.

6. Walkę z drugorocznością podjąć należy przez roztoczenie opieki nad dzieckiem (dożywianie, opieka higien.-lekarska), przez wychowywanie domu w kierunku zrozumienia potrzeb dziecka, przez usprawnienie pracy szkolnej i przez opiekę nad życiem pozaszkolnym młodzieży (świetlice, wycieczki, drużyny sportowe i t. p.).

Kierownik szkoły — Kierownikiem obwodu.

„Wszystkie prace organizacyjne — programowe — metodyczne — dokonane w Ministerstwie będą bezpłodną robotą sztabową — która jeśli dobrych wykonawców na froncie życia nie znajdzie — będzie najzupełniejszą nicością —” z przemówienia ś. p. Ministra Czerwińskiego.

Prawną podstawą obwodów szkolnych — jest ustawa z dnia 17 lutego 1922 r., szczególnie jej art. 4. Obecne obwody szkolne powstały jako wynik poważnej pracy Władz Szkolnych — jako końcowy efekt opracowanej sieci szkolnej i komasacji szkół. Wiemy dobrze z jak zawziętym oporem ludności spotykały się początkowe próby komasacji szkół w Polsce — mające realizować racjonalny plan sieci szkolnej. — Przyzwyczajenia i sentymenty szerokich sfer okazywały się silniejsze od względów pedagogicznych i gospodarczych. Zaznaczyć jednak należy, że czasem komasację przeprowadzano zbyt schematycznie, nie licząc się zupełnie nietylko z ludnością, ale i z warunkami lokalnymi.

Mówiąc o obwodzie szkolnym, mam na myśli obwód szkoły wyżej zorganizowanej — szkoły wiejskiej. Celowo nie poruszam spraw — obwodów miejskich — jako „dzikich”, niezorganizowanych — w których wiele poczynań wymyka się z pod kontroli kierownika szkoły. Charakterystyka poszczególnych obwodów miejskich częstokroć różni się tak zasadniczo, że kierownik szkoły musi ponieść wiele trudu, aby wywiązać się należycie z zadania kierownika obwodu.

Przedewszystkiem więc powinien on poznać dokładnie teren i granice swego obwodu. Wycieczki urządzone z poszczególnymi oddziałami szkoły przy realizowaniu programu nauczania dadzą kierownikowi możliwość dokładnego zapoznania się z konfiguracją terenu — charakterem wioski czy wiosek, należących do obwodu — odległościami od punktu szkolnego, przeszkodami terenowymi — drogami — i t. d. Wynikiem tych wycieczek i obserwacji w terenie obwodu będzie szczegółowa o dużej skali mapa obwodu szkolnego, która powinna wisieć w kancelarii szkolnej — i stanowić dokładną orientację w terenie obwodu dla wszystkich członków grona nauczycielskiego.

Wycieczki te, oprócz nawiązania bezpośredniego kontaktu z ludnością, zapoznają kierownika szkoły z drogami, prowadzącymi do szkoły i odległościami — jakie dzieci muszą przebywać idąc do szkoły — wprawdzie art. 4 cytowanej wyżej ustawy określa, że droga z domu do szkoły powinna wynosić 3 km. — jednak § 5 rozporządzenia wykonawczego wyjaśnia „za drogę dziecka z domu do szkoły uważa się tę drogę z której dziecko może korzystać w ciągu całego roku szkolnego zupełnie słusznie”. Znajac stan naszych dróg polnych — zdajemy sobie dokładnie sprawę, — że w pewnych porach roku — drogi te zamiast ułatwić przejście do szkoły raczej je utrudniają, o ile zupełnie nie uniemożliwiają. Stąd od jakości — ilości i udostępnienia dróg, prowadzących do szkoły zależy frekwencja dzieci — podstawa normalnej pracy ucznia i nauczyciela. Drogi więc i ich dostępność o każdej porze roku powinna być specjalnym ośrodkiem zainteresowań kierownika — Otwiera się przeto przed nim wdzięczne pole

do pracy. Wspólne zebrania z rodzicami — gromadą wiejską — stały kontakt z organami samorządu terytorjalnego umożliwią kierownikowi szereg poczynań, a więc: skierowanie ruchu dzieci świeżo przeprowadzoną ścieżką, — skracającą drogę do szkoły; wybudowanie wspólnymi siłami gromady kładki nad strumykami; naprawa istniejącej kładki; wykopanie rowów odwadniających obok ścieżki na terenie podmokłym; — nawiezenie ziemi na miejsce specjalnie zabagnione; przesunięcie drogi w ziemie mocno zaśnieżonej; organizowanie wspólnego wychodzenia dzieci z wioski odległej od szkoły — kiedyto dzieci młodszych oddziałów idą pod opieką starszych, — a w związku z tem odpowiednie skonstruowanie planu lekcyjnego — oto środki prowadzące do poprawienia frekwencji. Skrócenie drogi, a tem samem i czasu przechodzenia z domu do szkoły — automatycznie usuwa z terenu szkoły — bardzo niepożądane zjawisko — spóźnianie się dzieci. Z drogami ściśle wiąże się sprawa dowożenia dzieci w okresie zimowym. „Dzikie”, dorywcze obecnie dowożenie — należy zorganizować na odpowiednich zebraniach wioskowych — dowożeniu temu nadać pewien usystematyzowany kierunek. Czuwanie nad ciągłością i sprawnością dowożenia powierzzyć można Komitetom Rodzicielskim.

Ilość dzieci, znajdujących się w obwodzie, jest podstawą stopnia organizacyjnego szkoły. Obecnie, przy stosowaniu całego szeregu zarządzeń oszczędnościowych, władze szkolne stanęły na stanowisku, że ilość dzieci, uczęszczających faktycznie do szkoły — daje podstawę do określania stopnia organizacyjnego, przydziału etatów i t. p.

Z ilością dzieci łączy się kwestja prowadzenia metryki szkolnej. Uchwycenie wszystkich dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, dla osiągnięcia realizacji powszechnego nauczania — nie jest rzeczą tak łatwą jakby się zdawało. Bardzo dokładnie prowadzona metryka — szczegółowe notowania zmian dotyczących miejsca zamieszkania dziecka, częste kontrole wykazów dzieci nadsyłanych przez urzędy parafjalne z nowego rocznika, utrzymywanie stałego kontaktu z urzędem gminnym; prowadzenie wyciągów z ksiąg ludności niestajej, a wreszcie osobisty kontakt z ludnością, da kierownikowi możność uchwycenia faktycznej ilości dzieci z terenu obwodu. Pomimo wydania całego szeregu przepisów, dotyczących prowadzenia metryk szkolnych — sposób ich prowadzenia na różnych terenach jest różny. Pragnę sprecyzować stanowisko kierownika obwodu do metryki szkolnej. W metryce figurują tylko te dzieci — których rodzice mieszkają na terenie obwodu szkolnego — bez względu na to, gdzie dziecko pobiera naukę szkolną. Dzieci, uczęszczające do naszej szkoły z poza obwodu szkolnego — w metryce szkolnej nie są notowane. Sposób prowadzenia ewidencji tych dzieci może być różny. Niektórzy kierownicy — zakładają i prowadzą specjalną metrykę dzieci z poza obwodu.

Przy przyjmowaniu dzieci z innych obwodów musi kierownik szkoły porozumiewać się z kierownikami sąsiednich obwodów. Uważam, że kierownik obwodu — wyżej zorganizowanej szkoły — powinien być w stałym kontakcie z kierownikami sąsiednich obwodów. Wspólne konferencje kierowników sąsiednich obwodów — będą miały na celu — ujednostajnienie postępowania w stosunku do organów samorządu szkolnego i terytorjalnego, uzgodnienie pewnych wspólnych poczynań szkół (święto pieśni — święto sadzenia drzewek i t. p.) omawianie kierunku wychowawczego szkół — uzgadnianie rozkładu materiału nauk — by można było wypożyczać sobie pomoce naukowe. Na konferencjach tych ustali się również, które dzieci

z poza obwodu będą uczęszczały do danej szkoły. Ilość i jakość dzieci nie może bowiem być przypadkowa. Pierwszeństwo więc będą miały dzieci, dające gwarancje odpowiednich postępów w nauce. Często należy też przeprowadzić agitację wśród rodziców — za skierowaniem ich dzieci do oddziałów starszych w szkole 7 klasowej.

Odpowiednia ilość dzieci z poza obwodu szkolnego — zmusza kierownika obwodu do zainteresowania się sprawą umieszczenia dzieci na terenie swego obwodu. Mam tu na myśli zorganizowanie internatu (o ile na to warunki miejscowe pozwalają) ew. troskę o umieszczenie dzieci na t. zw. stacjach szczególnie w okresie zimowym. Dobór tych „stancji”, coraz częstszego zjawiska na terenie szkół wyżej zorganizowanych — powinien być przedmiotem obrad Rady Pedagogicznej — która przyjmuje na siebie obowiązek kontroli poszczególnych „stancji” bacząc, by kierunek wychowawczy szkoły — na stacjach nie został zniweczony. — W okresie letnim należy zabezpieczyć pewne locum — na przechowywanie rowerów — tak częstego dziś środka lokomocji do szkoły.

Różne poczynania gospodarcze szkoły mają swe uzasadnienia: a) w faktycznych potrzebach szkoły, b) w dokładnej znajomości struktury gospodarczej swego obwodu. Struktura gospodarcza — to jedno z naczelných zagadnień — znajomości obwodu. Bez poznania tego odcinka życia obwodu wiele poczyznań kierownika nie osiągnie swego celu. Pytanie jak dojść do zdobycia odpowiednich materiałów z tej dziedziny. Uczynimy nasz obwód — ośrodkiem pewnych naukowych badań. Starajmy się doprowadzić do monograficzno-statystycznego opisu naszego obwodu — podzielmy się pracą z gronem naucz. naszą analizą stosunków gospodarczych — obwodu, bezpośrednią obserwację pewnych zjawisk gospodarczych — dane zebrane od dzieci, z urzędu gminy — od pracowników org. gospodarczych — od ludności obwodu — dadzą nam bardzo ciekawy i obfity materiał do rozważań celowości naszych poczyznań. Akcja dożywiania dzieci biednych, zaopatrywanie ich w książki i mat. piśmienne, akcja pomocy odzieżowej — zależna jest nie tylko od umiejętnego podejścia do tych zagadnień — ale również od znajomości stosunków gospodarczych w obwodzie.

Organizacyj społeczno-gospodarczych, kierownik obwodu nie pozostawi również na uboczu, lecz podczas gdy do jednych ustosunkuje się negatywnie, w pracy innych weźmie czynny udział. Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej podsunie projekt współpracy z organizacjami i poszczególnymi członkami grona, w zależności od ich zainteresowań i nastawienia ideowego. Na posiedzeniu R. P. ustali też kierunek pracy naucz. w organizacjach. Praca w organizacjach będzie etapem oddziaływania szkoły na obwód — będzie czynnikiem, eliminującym jakikolwiek rozdzźwięk pomiędzy obwodem a szkołą. Kierownik obwodu nie zasklepi się w jednej organizacji, lecz będzie inicjatorem twórczej pracy w organizacjach i wychowawcą przodowników pracy społecznej; trzymając rękę na pulsie życia organizacyjnego, bezpośrednio lub przez członków R. P. kierownik obwodu — społecznik musi rozumieć otaczającą go ludność, odczuwać jej radości i smutki, trudy i znoje — cieszyć się ich radością — umieć cierpieć ich cierpieniem.

Zebrań rodzicielskie, których plan powinien być szczegółowo opracowany na cały rok — poza omawianiem spraw, związanych z nauczaniem i wychowaniem — daje nam sposobność do poruszania szeregu zagadnień

o charakterze społeczno-państwowym. Dzisiejszy kryzys gospodarczy ogarniający coraz szersze warstwy społeczne, wynikający stąd pesymizm—wymagają od nas wychowawców rzetelnej pracy nad przerobieniem biernej psychiki społeczeństwa na psychikę czynnej pracy, nad odpowiednim ustosunkowaniem się ludności do państwa—pracy nad wyrobieniem obywatela-państwowca w pełnym tego słowa znaczeniu.

Zrobimy to—jeśli uczynimy obwód nasz ośrodkiem krajoznawstwa—i to krajoznawstwa dzisiejszego. Krajoznawstwo dzisiejsze—to nie romantyczne odwiedziny ruin—pamiętek—nawet uroków krajobrazu. Krajoznawstwo dzisiejsze—to spotkanie, to życie się z człowiekiem, idącym do pracy—to zbliżenie się do warsztatu tej pracy—to wejście w głąb świata jego odczuwać—to zrozumienie związku, jaki tego człowieka łączy z ziemią i niebem, z naszą współczesnością i przeszłością—with dążeniem do przyszłości.

Z literatury pięknej i książek dla młodzieży.

Wacław Berent: *Ozimina*, 2 tomy, Gebethner i Wolff 1933. Po „Fachowcu” i „Próchnie” — „Ozimina” — niebawem ukaże się nowe wydanie „Żywych Kamieni”. Tom po tomie — przeżywamy dzieje twórczości Berenta i konfrontujemy ówczesność z dniem dzisiejszym pod względem ideowym, społeczno-politycznym, obyczajowym i artystycznym. Co w nas jest stamtąd, a co szczęście, wypaliło się doszczętnie, co nigdy nie było wartością, słowem paralele, genezy, rodowody, parantele. Najwięcej może skojarzeń psycho-socjologicznych nasuwa czas „Ozimy” 1905 rok z rokiem 1925 z rokiem „Przedwiośnia” Żeromskiego i przedednia rewolucji majowej — przy całej różnicy artystycznego ujęcia tych dwu powieści i przy całej różnicy stosunku twórców do rzeczywistości obrazowanej. O ile Żeromski tkwi w samym sednie zdarzeń sercem swoim i namiętną miłością liryka otwierając rany społeczne, by rzucić ostrzeżenie, zabiec drogę niebezpieczeństwu — o tyle Berent spokojną postawą epickiego powieściopisarza, stawiając na dystans rzeczywistość, nieubłagane sonduje przenikliwym swem „ratio” jądro ówczesnej prawdy psycho-społecznej gromad polskich — w poszukiwaniu sił zdrowych — w oczekiwaniu zielonej runi czyli przejawu wschodzenia oziminy duchowej Nowej Polski, bez złotego pasa szlacheckiego i bez czerwonego koniusza. Ozimina jest rewolucja 1905 roku, wkraczająca szerokim rozmachem z rumowiska bezwładu, gnuśności, niewolniczej zapiekłości dosytu burżuazji materialnej i moralnej — ku walce orężnej o niepodległy byt polityczny i sprawiedliwość społeczną. Przedwiośnią Żeromskiego jest pęknięcie lodów — po długiej zimie w okowach, męt nurków po płaszczyznach tam zerwanych niedoli człowieka, by rychło — czy rzeczywiście rychło? — doczekać zapachu kwiecia wiosennego dla świata pracy w wolnym państwie. „Ozimina” wiąże się z „Przedwiośnią” ideową postawą pisarzy w dzieło, zawarte jedną kłamrą dwudziestolecia 1905—1925, kłamrą przeświecenia zakłamaną duszą zbiorowej, pokurcza niewoli i rodzimych wad szlacheckiego tradycjonalizmu. Po rozprawie z niedolą i nędzą wewnętrzną, pustką i trupim samooszustwem w świecie t. zw. artystycznym („Próchno”), zagłębił się Berent w całość społeczeństwa, doczekawszy się, na szczęście, przejawów życia rozprężającego ramiona — nieświadomie — nakazem natury — ku woli działania. Dlatego mamy tu przekrój wszystkich warstw społecznych w ciągu 24 godzin akcji (jak w tragedji klasycznej!). Koncentrycznym atakiem kompozycji artystycznej poprzez rozszerzające się kręgi treściowo-formalne zasięgu ideowo-artystycznego — bije Berent w myśl i w serce czytelnika, by zoczył i przeżył prawdę fałszu ówczesności i cudu narodzin *wolnego* człowieka, zdolnego do czynu. Sam jakby ukryty za kurtyną — wprowadza na theatrum gromady ugodowców, dokładnie sytych i dokładnie pustych duchowo, pętających się niedobitków romantyzmu (Komierowski — sybirak — i stary dziad Pani domu — napoleończyk) w upiornych

nieomal fragmentach maszkarnej nocy, a wśród nich młodą Ninę—przyszłą Peowiaczkę, Wandę — przyszłą działaczkę świetlic robotniczych; króluje jednak wśród kobiet melancholijnie pani Lena, świadoma nędznego istnienia w lekkiej gnuśności. „Rozdarcia, przepołowienia, niemoc, zakłamanie uczuć w zastoju”. Nadchodzi grzmot burzy dalekiej — próchna się rozsypują, a wyczekujący — szybko rosną wzywać duchowo. Przepłynię poziomy a wyrafinowany seksualizm kobiet i mężczyzn „salonowych”, zniknie za wiewem ulicy, rozbrzmiewającej stukotem walki, wszystkich szych „pobielanych grobów”, kryjąc się w nisze marginesów życia, a wyrwie się na czoło prężna siła i czysty nurt realizowanej tęsknoty społecznej.

Takie jest dzieło Berenta w perspektywie czasu i zdarzeń, dzielących drugie, obecne wydanie — od pierwszego.

W ostatnich kartach powieści czujemy podmuch mistyczny, o którym teraz już wiemy, że znaczący on przejście do „Żywych Kamieni”.

arf.

Helena Boguszewska. Ci ludzie. Warszawa 1933 r. Rój — str. 216.

Inaczej się widzi „tych ludzi” patrząc przez face à main z ganku lub tarasu pięknego dworu, a inaczej, gdy wypadnie pośród nich zamieszkać na kolonji podmiejskiej w jednym z domków w miniaturowym ogródkiem. Głęboko i mądrze mówi o tem książka Boguszewskiej, pełna miłości dla człowieka, bez względu na jego pochodzenie i przynależność socjalną, a oparta na bystrzej obserwacji i zupełnem duchowem zbliżeniu autorki ze swymi bohaterami. A bohaterów jest bogata galerja, gdyż książka o charakterze fragmentarycznym składa się z cyklu nowel i stawia przed oczy życie rodzin rzemieślniczych i robotniczych na kolonji pod Warszawą, — w polu „gdzie już czuć zapach Wawerskich lasów”.

Kolonja rodzi się, buduje, tynkuje, powstają i rosną maleńkie ogródki, przechodzą nad niemi zimy mroźne — i wietrzne, wiosny z błotem i roztopami, przemijają lata gorące i smutne jesienie. Na kolonji domy i domki, różne ludzkie osiedla, miłe bo własne, a opodal duża ponura kamienica, gdzie gnieźdzą się bezrobotni. W jednym z domków zamieszkuje rozbitki kresowe — panie Siemiątkowskie; matka pracująca w bibliotece robotniczej i Anielcia urzędniczka w Komitecie bezrobotnych. Kobiety te zamiast wdychać za minioną świetnością i czuć się zdeklasowane lub „nie na swoim miejscu”, cieszą się własnym domem i ogródkiem niemniej, a może więcej, niż niegdyś dobrami swemi na kresach. Nie patrzą już na „tych ludzi” z wysokości pałacu lub inteligentkiego drugiego piętra, lecz, przebywając w ich bezpośrednim sąsiedztwie, zżywają się z nimi, współdziałają i współcierpią. Stają z nimi „jak równi z równymi” do pracy na skromny kawałek chleba, do walki z niewygodami i trudnościami życia podmiejskiego, do rzadkich chwil radości z byle powodu a wreszcie oko w oko z rozpaczą szerzącego się bezrobocia.

I my mieszkamy tam na kolonji i sami nie wiemy, kiedy zaczynamy kochać, podziwiać i rozumieć najróżnorodniejsze natury sąsiadów. Odkrywamy nieprzebrane bogactwa przeżyć złych i dobrych, smutnych i radosnych, skarby nowych wzruszeń nad niespodzianką tych dusz, innych niż nasze własne, a tak wartych poznania. Dotąd wiedzieliśmy — teraz wierzymy, że „ci ludzie” to poprostu ludzie z tego samego kruszcu, co my, tylko ponieważ życie, zamiast szlifować, obłupywało ich twardymi uderzeniami młota, więc stali się od nas bardziej chropowaci i mniej zakłamanii.

Oto wyrobnik Karbowiak, który „umie wszystko” prócz próżniactwa i żebrania i mądry—szewc filozof Pawelski o miłosiernem sercu. Jak pięknie „darzą” się kwiaty pogodnej optymistycznej pracze Baćkowskiej do chwili, gdy radosna Gieńka, jej kwiat najbardziej udany, ginie z rąk bandytów. Obok Kozłowscy, wieczni bezrobotni, „chwilowo mieszkający w przybudówce ociekającej wilgocią, zawzięta w walce z nędzą matka rodziny, Jabłońska, garbaty krawiec Karczmarek, przygarniający wraz z żoną górnicze dziecko na przeżywienie „w imię solidarności robotniczej” — jakież to typy!

Nie — jacyż to ludzie! Ich odwaga, spokój i cierpliwość wobec tragizmu wzrastającego bezrobocia wciskają się do mózgu i serca i tam pozostają.

Sposób pisania prosty, a wysoce artystyczny, doskonała metoda stawiania czytelnika bezpośrednio wobec opisywanego przedmiotu. Wytworny język lub żargon brukowy zarówno opanowane, umiejętność używania najbardziej celowych, najodpowiedniejszych słów, wycucie rysunku, barw i szeptów przyrody, a nadewszystko umiejętność zespolenia własnego cierpienia z niedolą innych w jeden potężny, braterski akord bólu i wysiłku, to pierwszorzędne wartości książki Heleny Boguszewskiej.

Przeczytać ją to za mało, trzeba ją mieć w domu i często do niej powracać.

Kazimierz Brończyk. *Król Stefan*. dramat w 5 aktach, Lwów 1933 r. Książnica Atlas, str. 136.

Temat dramatu — to poruszany przed laty przez Słowackiego tragiczny konflikt między bujnym indywidualistą Zborowskim a stróżami prawa i dobra powszechnego — Batorym i Zamoyskim. Przed dwoma laty zagadnienie to zostało wznowione w dwóch wystawionych w Warszawie współczesnych dramatach o analogicznej treści, a zupełnie różnym oświetleniu.

Dramat Brończyka nie wnosi do literatury scenicznej żadnej specjalnie ważkiej nuty. Temat sztuki ujęty banalnie nie wstrząsa wyobraźni widza, a osoby działające, to nietyle żywe istoty, ile bezwolne pionki, przez których usta autor w poczuciu wiecznej aktualności zagadnienia „człowiek czy państwo?”, wygłasza swe myśli, przekonania i wątpliwości.

Rozgrywka akcji toczy się między trzema historycznymi postaciami, około których grupują się inne, drugo i trzecioplanowe. Najsympatyczniejszy z nich w interpretacji autora jest Zborowski. Około jego zagrożonej głowy jaśnieje aureola romantyzmu, poezji i ofiary niesprawiedliwej, cierpiącej nazbyt ciężko i ukaranej niesprawiedliwie. Samuel jest rzecznikiem i fanatykiem „wolności” oraz uosobieniem charakterystycznych cech narodu i rasy polskiej. Ciska on pod adresem króla gorzkie zarzuty tyranji i niezrozumienia ducha polskiego. Ostrzej jeszcze występuje przeciw Zamoyskiemu, zarzucając mu osobistą nienawiść „człowieka nowego”, szlachetki, któremu szczęśliwym trafem udało się osiągnąć najwyższą godność w kraju. Posuwa się nawet do twierdzenia, że kanclerz i jego stronnicy dlatego tylko są stróżami prawa i karnymi obywatelami, ponieważ król powołał ich na swych współpracowników. Gdyby byli przez niego odtrąceni, stanęliby napewno w obozie zbuntowanych. Zamoyski nie tylko nie przeczy tym insynuacjom, nie kryje swej nienawiści do Samuela, ale stwierdza cynicznie, że rad jest, słuząc prawu, pozbyć się jednocześnie wroga osobistego.

Wewnętrzna walkę króla między tem, co uważa za swój obowiązek i prawo „z Bożej łaski”, a miłością dla Samuela i Gryzeldy osłabiają nleżrećne i przykre sceny z Anną Jagiellonką i spowiednikiem — wykrętym dyplomata — jezuitą.

Jedynym człowiekiem żywym, prócz Samuela, jest renesansowy sceptyk Łaski, umysł giętki i swiatły, ale i ten tonie w powodzi słów i frazesów, pod którym akcja ugina się i załamuje. Gryzelda — bierna, sentymentalna i słaba, Anna Jagiellonka nawpół zdzieciniała bigotka. Ani styl, ani koloryt renesansowy niewyzyskany, sztuka nużąca, rezonerska, artystycznie słaba, ideowo szkodliwa, gdyż podkopuje niezwruszony dotychczas autorytet Batorego i Zamoyskiego, którym należy się cześć także i następnych pokoleń. To też tak z powyższych względów, jak i niedość wyraźnego stanowiska autora nie należałoby polecać tego dramatu zespołom teatrów amatorskich, wiejskich i szkolnych.

W. P.

Cezary Jellenta: *Wiatraki Don Chichota*. Pamiętnik - Scenariusz. Warszawa 1933. Nakładem wydawnictwa „Rapsod”, str. 162.

Znany powieściopisarz, wykintny essayista, Cezary Jellenta — jeździł z odczytami po Europie, zaznajamiając Francuzów, Belgów, Hollandczyków, Rumunów i Czechów z duchem, dążeniami i pragnieniami Polski nowej, wyrażonemi w literaturze, z szeregami autorów, poetów, prozaików, myślicieli, którzy w toku ostatnich stu lat stanowili chwałę Polski i wymodelowali oblicze Polski współczesnej, nowego wyzwolonego Państwa. Mówił o idei niepodległości, jako ośrodku twórczości polskiej. O miłości, której łamano ofiarnie skrzydła, by nie przekraczała daniny osobistego szczęścia, jaką przyznawał jej niewidzialny sędzia — nieodkupiony Naród, niewybabione społeczeństwo. Mówił o Marszałku Piłsudskim, jako pisarzu i mówcy, wyjaśniając jego wielkie znaczenie i genialne rzuty myśli. Książka powstała na tle tej podróży, zawiera wiele pięknych opisów i ciekawych spostrzeżeń, uwydatniających charakterystyczne cechy przebieganych krajów, a zarazem jest pełną jednego humoru, relacji osobistych przysłów autora, toczącego niezmordowaną walkę z zakamaniem, błagą i nieprawieniem klik literackich. Raz po raz uderzają w nieustraszonego Don Kiszota nielitościwe śmigi drewniane. Ale Don Kiszot współczesny jest Don Chichotem i ze śmiechem otrząsa się z uderzeń, a humoru jego i werwy niczem pokonać nie można, wierzy bowiem niezachwianie w swoją prawdę i w jej nieuniknione zwycięstwo. Śmiałość i niezależność autora, zaczepiającego różnych augurów, i zdrowy dowcip, jakim przygważdża, wydmuchane nieraz przez kliki, wielkości, sprawiają rzetelnie oświeżające wrażenie.

I. G.

Izabella Lutostawska. Córka. Warszawa 1933. Tow. Wydawnicze Rój.

Interesująca, dobrze napisana książka. Na pierwszy plan wysuwają się dwie postaci kobiece: mocno przez życie sponiewierana, niepozorna, zupełnie w poglądach swych „przedwojenna” matka, oraz ogromnie nowoczesna i samodzielna córka.

Ta panna Zaza, chcąc poznać na własną rękę życie, rzuca się naoslep w pierwszą napotkaną przygodę miłosną, czyniąc to zresztą nie bez pewnego młodzieńczego wdzięku. Wychodzi z niej dość gorzko doświadczona z nie miłym osadem rozczarowania w lekomyślniej duszyczce. Potem przychodzi głębsze uczucie i tragiczne załamanie, bo właśnie fatalność chce, że Zaza natrafia na mężczyznę, który bardzo tolerancyjny w teorii — w praktyce nie może znieść myśli, iż jest ona „kobietą z przeszłością”.

Jeżeli Zaza ma być typem nowoczesnej panny, to można zarzucić autorce, że samodzielność jej bohaterki przejawia się wyłącznie i jedynie w dziedzinie erotycznej i w niej też obracają się wszystkie jej myśli i pragnienia. O jakichkolwiek zainteresowaniach intelektualnych, społecznych, bodaj sportowych tej młodej osoby nie wiemy nic i można jedynie przypuszczać, że napotkawszy w życiu pierwsze prawdziwe cierpienie spojrzy innemi oczyma na świat otaczający i z nieopatrzności dziecka stanie się świadomym siebie człowiekiem. Nieoczekiwany jest jeszcze jeden rys w tej młodej, chlubiącej się swoją postępowością dziewczyny. Dzieciństwo, spędzone w trzypokojowym mieszkaniu na ul. Hożej, gdzie im z matką na niczem nie zbywało, uważa za rodzaj ponurej gehenny. Czuje się dobrze dopiero w zbyt kownym apartamencie na Bagateli, który ofiarowuje jej niespodziewanie odzyskany ojciec. Zupełnie na swoim gruncie znajduje się Zaza we dworze zamożnych krewnych i tu będzie z satysfakcją snuła rozmyślania na temat rasy, śródowiska i t. p. Tu już chyba znalazła odbicie osobista słabostka autorki do „wyższych sfer”.

Obok mocnej w wyrazie i silnie zaakcentowanej indywidualności córki jakże bładą narazie wydaje się matka, kobieta o ciasnym horyzoncie myślowym, nie umiejąca wychylić się poza cztery ściany swojego domu. Uwielbia ona córkę i niema pojęcia o jej prawdziwych przeżyciach, drży przed arystokratycznym mężem, upokorzona swoim mieszczańskim pochodzeniem. Nie próbuje nawet zrozumieć tych dwóch wyższych podług niej istot. Jest ona naprawdę w sytuacji kury, która wyhodowała kaczątko i z przerażeniem patrzy z brzegu, jak ukochane pisklą buja po obcym jej żywiole. Pomimo wszystko jednak umnie ona kochać, cierpieć w milczeniu i poświęcać się dla ukochanych, czego jej egoistyczna córka nieprędko się jeszcze nauczy. Dlatego pod koniec powieści matka właśnie urasta do godności postaci tragicznej.

Dobrze świadczy o kulturze literackiej autorki fakt, że nie uczyniła ona swej powieści tendencyjną i chociaż sympatje jej zdają się całkowicie przechylić na stronę matki, potrafiła zachować umiar artystyczny w przedstawieniu obu postaci. Wogóle, o ile kobiety w tej książce są żywe i prawdziwe (świecna Pani Domżańska), o tyle mężczyźni wyszli bardzo konwencjonalnie i żaden nie posiada wyraźnego profilu duchowego.

h. r.

Juljusz German. Jedna dziewczyna. Warszawa Rój 1933 — str. 317.

Jest rzeczą zrozumiałą, że prócz dzieł beletrystycznych pełnowartościowych musi istnieć tak zwana literatura lekka, służąca jedynie rozrywce. Od tej żąda się: zręcznie namotanego wątku, pięknych dekoracji, interesującej akcji, żywego tempa i — dobrego zakończenia.

Trudno powiedzieć, aby nowa powieść Germana „Jedna dziewczyna” nawet tym warunkom odpowiadała. Treść nikła, akcja rozbita między trzy miłujące się lub chwilowo pokłócone stadła rwie się i wlecze bez końca, postaci osób tworzone podług zwykłego szablonu autora „Iwonki” i „Pięknego chłopca”, może trochę odmalowane lub przemalowane, a słodkawe i mgliste, przypominają wyroby z pianki cukrowej. DIALOG płynny i zręczny — niestety, bez głębszej treści.

Brak szczerzego odczucia artystycznego nawet w opisach przyrody. Wszystko aż duszne od atmosfery erotycznego mistycyzmu lub, jeżeli kto woli, mistycznego erotyzmu. I to się ciągnie przez 317 stron. Mimo że książki w tym rodzaju są b. popularne i chętnie czytane przez amatorów sentymentalnej fabuły, opieprzonej erotyzmem bardzo taniej marki, myślę, że życie jest za krótkie, by czytać powieści Germana. w. p.

Tadeusz Kutz. Tajemnica Arsenatu. Powieść dla młodzieży z czasów powstania listopadowego. Z 4 ilustracjami i winiętą okładkową Fr. Sunderlanda str. 196. Wydawnictwo Księgarni Popularnej w Warszawie.

Książka, pisana bez większego talentu, przedstawia najbliższy okres przed powstaniem i noc listopadową.

Wątek powieści snuje się około pogłosek o zjawieniu się ducha w ruinach kościoła świętojerskiego w Warszawie, i chociaż duchem okazuje się Teodor Morawski, jeden z organizatorów powstania, jednak skupianie uwagi młodych czytelników na zagadnieniu zjaw pozaświatowych jest rzeczą niepedagogiczną i tanią sensacją.

Są i niedociągnięcia psychologiczne: np. mało prawdopodobne jest zbyt pochopne wtajemniczenie przez Morawskiego i Wysockiego w spisek patriotyczny młodzieńskich uczniów Janka i Adasia, a także stróża Stanisława, pijacznę i tchórza, który się potem raptem przeistacza w odważnego i dzielnego powstańca.

Opis nocy listopadowej słaby, akcja pozbawiona tempa.

Wydanie nieciekawe, papier marny, a postać na okładce i ryciny Fr. Sunderlanda nie odpowiadają elementarnym wymaganiom rysunkowym i estetycznym.

Zofia Zawiszanka. Świt wielkiego dnia. Opowieść z dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego, str. 336. Warszawa, 1933. Dom Książki Polskiej. Ilustracje Stefana Norblina.

„Świt wielkiego dnia” ma na celu utrwalenie szczegółów z okresu dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego.

Autorka, jedna z pierwszych drużyniaczek w Krakowie i pierwsza wywiadowczyni Brygady, czynem dowiodła umiłowania Sprawy i jej Wodza. Zrozumiała więc stała się jej chęć podzielenia się z rzeszą młodocianych czytelników gorącym uczuciem uwielbienia dla Marszałka i dążenie do przekazania potomności, znanych sobie od najbliższej rodziny Piłsudskiego różnych faktów z życia małego Ziuka.

Taka jest strona uczuciowa...

Zachodzi jednak zasadnicze nieporozumienie: Zawiszanka we wstępie powiada: „Ten, co tak bardzo ukochał młodzież, może mi daruje, żem odważyła się pozbiierać dla niej, jak umiałam, najrańsze, najrzewniejsze Jego wspomnienia”... Faktycznie, żywe odtworzenie zabaw, przeżyć i zajęć gromadki dzieci, z których najstarsze ma lat 8—9, powinno wywołać największe zainteresowanie wśród dzieci, dla których świat, opisany przez autorkę, jest jeszcze światem bliskim i realnym, światem ich przeżyć; to znaczy „Świt wielkiego dnia” winien być przeznaczony dla dzieci do lat 12.

Tymczasem, chcąc dać tło jak najbardziej realne, autorka wprowadza do książki „regionalizm” w tej formie, że wkłada w usta dzieci mowę, skażoną wpływami rosyjskimi: np. „My tylko bawili się” (str. 15), „Gonitwę my mieli przewyborną” (str. 20), „Jaby chciał do domu” (str. 61), „Ziuk, a ty jakim sposobem przegonił Zulę?” (str. 63), a w usta służby — gwarę białoruską: „Zaraz dzieci zobacz, tylko wpierv podjem troszki... Panna Celina wyszedzsy już... ot, macie po pierniczku. Wszak i u mnie jest dzieci, wiem co można im”... (str. 106). Lub rozmowa stangreta o koniach: „Gryzo siał ot masz! Kab' ich cholera!!” (str. 204). Dziecko nie może jeszcze zrozumieć tych różnic językowych, natomiast będzie jakoby miało przed oczami szereg zdań niegramatycznie i niestylistycznie zbudowanych.

„Świt wielkiego dnia” jest kroniką codziennych wydarzeń, obejmującą niecałe dwa lata życia żułowskiego dworu. To też treść jest nuda, a całość zmała zwarta. Dlatego punktem ciężkości w tej książce, obok starannie dobranej materjału źródłowego, jest realistycznie odtworzona atmosfera kulturalnego obywatelskiego dworu na Litwie — domu państwa Piłsudskich. Promienna postać Matki, szlachetny typ Ojca i cały szereg innych postaci pozostawiają mocne wrażenie.

Z tych względów „Świt wielkiego dnia” jest prędzej książką dla dorosłych (może być również dla żołnierzy). Dla dzieci nie nadaje się ze względu na język i trudny styl, przeplatany rozważaniami psychologicznymi, a dla młodzieży ma zbyt bladą fabułę.

Wydanie Domu Książki Polskiej bardzo ładne, ozdobione wartościowymi ilustracjami Stefana Norblina i piękną symboliczną okładką.

M. O. W.

Dzieła różne — recenzje i oceny.

Bertrand Russell. Podbój szczęścia. Tłumaczył Dr. Antoni Pawski 1933. Towarzystwo wydawnicze Rój.

Już w przedmowie zaznacza autor, że nie pisał swej książki dla uczonych. Rzeczwiście pisana jest bardzo przystępnie i oparta całkowicie na „zdrowym rozsądku”.

Książka dzieli się na dwie części: I. Co pozbawia nas szczęścia? II. Droga do szczęścia.

Autor rozważa przyczyny niepozwalające ludziom czuć się szczęśliwymi. Nie będąc ślepym wyznawcą Freuda, stwierdza jednak, że większość tych przyczyn tkwi w wadliwym wychowaniu. Wpojono nam w dzieciństwie zupełnie niezyciowe pojęcia koturnowych cnót i odrażająco straszne obrazy grzechu, i te, choć wyparte później przez rozsądek, zagnieździły się tak uporczywie w naszej podświadomości, iż narażają nas na ustawiczną udrękę i rozterkę, — gdy widzimy, iż w żaden sposób nie możemy cnót tych osiągnąć, zaś ciągle wpadamy w „otchłań grzechu”. Prowadzi to do zbyt-niego zajęcia się własną psychiką, co, wedle Russell'a nigdy człowieka szczęśliwym uczynić nie może. Usposobienie kontemplacyjne wiedzie do narcyzizmu, lub do ciągłego czucia się „grzesznikiem”. I jedno i drugie unieszczęśliwia.

By być szczęśliwym, należy zdać sobie sprawę, iż nie jesteśmy ośrodkiem świata, a grzechy nasze nie przyprawiają globu o żadne kosmiczne kataklizmy. To poczucie „nieważności” własnej nie ma jednak nic wspólnego z ascetyczną pokorą, prowadzi tylko do łatwiejszego znoszenia spotykających nas niepowodzeń; — gdy zstąpimy z piedestału, mniej nas one będą raniły, jak również mniej nam udręki sprawią upadki nasze. Po przejściu przez ten pryszczyk rezygnacji, należy spojrzeć na świat i życie jako na przedziwne, zajmujące widowisko, w którym dane jest nam brać udział czynny. Intensywne zainteresowanie się życiem, aktywna i szlachetna postawa wobec rozgrywających się wypadków — zapewnić nam mogą szczęście, gdy stwierdzimy, iż jesteśmy aktorami, a nie statystami wyświetlającego się filmu życia. Podobnie jak w swej książce „O wychowaniu”, za cechy dające najwięcej przeżyć wartościowych i rodzące największej czynów wartościowych, uważa autor słusznie wrażliwość i zapał. Warto przeczytać i przemyśleć tę książkę, każdy znajdzie w niej jakąś własną, drzemiącą w podświadomości myśl, którą mu mądry autor pomoże wydobyć na światło dzienne, a może wypełnić ze siebie niejedną chwast zaszczepionego w dzieciństwie przesądu, który mu tamował drogę do szczęśliwszego bytowania.

Piękna jest odwaga i pasja autora w szukaniu prawdy — nawet tam gdzie ma ona gorzki posmak, odkrycie jej cieszy go szlachetną „radością poznania”.

j. i.

Dysk Olimpijski—Jana Parandowskiego—Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1933 r. 298 str.

Rozmítowany w świecie antycznym, autor odtwarza w *Dysku Olimpijskim* obraz z życia Wielkiej Grecji — obraz, pulsujący uwielbieniem piękna, zręczności i harmonji ciała, „skrzydlatej młodości, która wrywa się z zachwyconych mięśni.” Jest to opowieść o wielkiem Święcie Dzeusa, w czas którego milkną i gasną wszelkie swary i gniewy ludzkie, a cała Grecja, jak jeden mąż, spieszy do Olimpji, złożyć ofiarę Ojcu bogów i ludzi, oraz uradować oczy zapasami wybrańców narodu. Nikt i nic nie jest w stanie przeszkodzić i zakłócić uroczystości. Wszystkie narody, tworzące Wielką Grecką rodzinę, na hasło spondefora, otwierają swe bramy dla słów „Pokoju bożego”. „I wszystek świat powinien być wolny od zbrodni, bez zmyy krwi, nie zakłócony zgiełkiem broni!” Do Elidy spieszą wybrańcy, kwiat narodu, na ćwiczenia, obowiązujące zawodników przed Olimjadą. „Orszak lekki i biały. Bez tłumoków, węzłków i wozów, w swobodzie nóg, nie umiejących liczyć odległości, w beztrosce ust, biorących posiłek z rąk gościnności lub przypadku, w nieporównanej wygodzie młodych lat, powierzających myśl o noclegu mchom lasów ogrzanych wiosną.” Nie powinno zbraknąć nikogo. Nawet do zdrajców Tebańczyków, którzy z Persami szli przeciw rodakom, pojedzie kapitan olimpijski z wezwaniem, bo „przed Dzeusem wszyscy są równi, a Bóg nie troszczy się o nasze kłótnie.” Nieporównany czar wieje z kart tej książki, jakaś potężna pewność, że jest coś ważniejszego nad codzienne, konieczne sprawy ludzkie, coś, co potrafi złączyć najzaciętszych wrogów i oddać na usługi bóstwu któremu na imię Piękno i Moc.

W „Dysku Olimpijskim” ożyła na moment Grecja i stanęła przed oczyma czytelnika, jak młode piękne ciało, rozwijające harmonię ruchów w olimpijskich zapasach. A ciało to ożywione jest przytem genialnym duchem, — wrażliwym na subtelność słowa, dźwięk pieśni i doszukującym się w kosmosie — zagadek bytu. Niema w tej książce wątku romantycznego, pospolitej fabuły. Dzieją się przecie rzeczy — tak żywe i interesujące, — że przykuwają uwagę czytelnika i zmuszają do wzięcia żywego udziału w sympatiach, antypatiach i entuzjazmie tłumy, śledzącego bieg olimpijskich zdarzeń. Życzymy z całego serca zwycięstwa Sotionowi, uosobiającemu piękno, siłę i radość życia starożytnej Grecji — i niechętnie, wraz z sędziami olimpijskimi, wręczamy laur — Ikkosowi, przedstawicielowi zmechanizowanej, zracjonalizowanej „Sztuki życia”, która tę radość zwycięży i pokona na arenie świata.

Dobra, zdrowa książka. Daje dużo estetycznych i kulturalnych przeżyć. Napisana przytem — dostępnym, żywym, barwnym stylem. Warto zwrócić na nią uwagę młodzieży, interesującej się sportem i zawodami. Szlachetność gestu ciała i duszy — Sotiona, — oby się stała ideałem dla naszych młodych sportowców!

S. D.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Ukazał się nr. 22 (493) „Wiadomości Literackich” i zawiera: reportaż Ireny Krzywickiej — „Niepokojący wyrok”, wiersz Elżbiety Szemplińskiej, wywiad Edwarda Boyego z Andrzejem Strugiem, artykuł Boya-Zeleńskiego „Balzac widziany pod kątem marxizmu”. W kolumnie recenzji z książek Marja Czapska pisze o „Dzienniku” Marji Kasprowiczowej, J. E. Skiwski o książce Stefana Napierskiego „Od Baudelaire’a do nadrealistów”, Leon Piwiński o „Namiętnym pielgrzymie” Anatola Sterna, Stefan Napierski o poezjach Kołonieckiego, Lisiewicza i Birkenmayera. Kolumnę plastyki wypełniają Tytus Czyżewski, Stanisław Szczepański, Mieczysław Sterling, Mieczysław Wallis, Jerzy Hryniewiecki, ponadto „Kronika tygodniowa” Antoniego Słonimskiego, „Kronika filmowa” Stefanji Zahorskiej, informacje o literaturze i sztuce pod rządami Hitlera, feljeton Magdaleny Samozwaniec, korespondencja i t. d”.

Sztuki piękne, Zeszyt 4-ty (kwiecień 1933), rocznika IX — ukazał się w handlu. Dr. Mieczysław Treter, dyrektor Tow. Szerzenia Sztuki polskiej wśród obcych, omawia w obszernym studjum pt.: „Wystawy zagraniczne a propaganda i zagadnienie sztuki narodowej” bardzo aktualny problem naszych wystaw zagranicą.

Niezwykle interesujący ten zeszyt „Sztuk pięknych” uzupełnia obszerna kronika artystyczna, a zdobi go kilkanaście reprodukcji z wystaw Warszawskich i Krakowskich.

„Sztuki piękne” (cena pojedynczego zeszytu z przesyłką wynosi 5.20 zł, prenumerata kwartalna zł. 14.—), można zamawiać we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk pięknych”, Kraków, ul. Wolska 19.

Chowanna kwartalnik poświęcony naukowym zagadnieniom pedagogii pod red. Dra M. Ziemnowicza. W ostatnich dniach wyszedł z druku Rocznik 1932 „Chowanny” poświęcony — „Rewizji stosunku wychowawcy do wychowanka”. Szereg uczonych omawia to zagadnienie. Dr. M. Ziemnowicz — Motywacja postępowania i jego ocena w życiu szkolnym; Prof. Dr. J. Szuman — Rozwój młodego idealizmu; A. Florczak — Przeżycie ubóstwa młodzieży męskiej szkół średnich; M. Lewiński — Psychologiczno-pedagogiczne podstawy harcerstwa; T. A. Koziara — Elementy samorządu w życiu szkolnym; Dr. L. Blaustein — Lenistwo dzieci i młodzieży; Prof. St. Błachowski — „Kłamstwo” (Metody, istota, zapobieganie). Instytut Pedagogiczny w Katowicach w latach 1930 — 1932.

Droga Nr. 5. Numer niniejszy zawiera treść: K. Symonolewicz — Węzeł gordyjski na dalekim wschodzie; B. Wścieklica — Polska polityka celna wobec zadań przebudowy gospodarstwa; St. Philipson — Problemy Europy horyzontalnej; St. R. Dobrowolski — Do losu, sobie samemu, bajka; Anonim z XV w. Każdy średniowieczny moralitet angielski (II). J. Przyboś — Grób Nieznanego Żołnierza; Al. Lauterbach — Źródła klasycyzmu polskiego; Sprawy polskie, Z życia zagranicy; Sztuka; Książki.

Tygodnik Ilustrowany Nr. 20 zawiera jak zwykle wiele ciekawą i aktualną treść. Ponowny wybór Prezydenta; Zwycięski lot nad Atlantyką; Wśród zagadnień życia umysłowego; Wywiad z L. Kruczkowskim przez A. Galisa; Artykuły: W. Husarskiego — Maksymilian i Aleksander Gierymscy; Dziesięciolecie L. O. P. P. Sukcesy lotnicze; Dalszy ciąg powieści A. Struga — *Miljardy*; *Szkatułka* — przez J. Kossowskiego.

Ukazał się Nr. majowy *Tęczy*. W dziale nowelistycznym pomieszczono dwa utwory: jeden oryginalny Michała Rusinka oraz drugi, tłumaczony z angielskiego, przedstawiający życie wielkiego miasta Stanów Zjednoczonych. Wspomniany zeszyt przynosi początek ankiety przeprowadzonej u pisarzy polskich na temat stosunków materialnych i pracy zawodowej literatów. W dyskusji zabrali głos: K. Iłakowiczówna, Z. Kossak-Szczucka, K. Wierzyński, oraz F. Goetel. W numerze tym znajduje się również artykuł Wandy Miłaszewskiej opowiadający o ludziach, którzy otaczali i otaczają J. E. Paderewskiego; W zakresie materiałów aktualnych przynosi „*Tęcza*” omówienie decyzji sądu literackiej nagrody m. Warszawy, dalej artykuł o technokracji, nowym prądzie gospodarczym, oraz korespondencję z Berlina.

Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny. Wyszedł już zeszyt II-gi zawierający w treści następujące artykuły: prof. J. Makarewicz — Realizm w prawie karnem; Dr. J. K. Gidyńskiego — Akty prawne rozpoczynające proces cywilny wg. k. p. c. Dr. Z. Wusatowskiego — Postępowanie upominawcze; Dr. St. Janickiego — Odstąpienie od zasady „laissez faire” w W. Brytanji; X. prof. Wójcickiego Al. — Ubezpieczenie od bezrobocia i opieka społeczna nad bezrobotnymi; Przegląd piśmiennictwa: dział prawniczy; dział ekonomiczny; dział samorządowy; Przegląd prawodawstwa; Przegląd orzecznictwa; Kronika gospodarcza; kronika socjalna; kronika samorządowa.

Gazeta administracji i policji państwowej, dwutygodnik wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poświęcony prawu publicznemu, zagadnieniom administracji politycznej, samorządu i policji państwowej.

Treść Nr. 9. J. Grzymała-Pokrzywnicki — Prawo wyłączeniowe; S. Stabrowski — Likwidacja mienia opuszczonego w czasie wojny; St. Czerwiński — Tajemnica lekarska na tle rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 25.IX 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. U. poz. 712) i kodeksu karnego z 1932.

Materiały prawodawcze; Z komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej; Orzecznictwo Sądu Najwyższego; Orzecznictwo Trybunału Administracyjnego; Kronika.

Gazeta sądowa warszawska. Treść N-ru 19 Dr. Br. Wertheim — Pojęcie i wolność strajku w świetle prawa; R. Langrod — Wpływ nowego kodeksu karnego i postępowania karnego oraz kodeksu postępowania cywilnego i egzekucyjnego na przepisy ustawy o podatku dochodowym; I. Lewitter — Brak protestu weksli a postępowanie nakazowe; Jurysprudencja cywilna: art. 1557 i 1582 U. P. C. Jurysprudencja karna; Pojęcie zastępstwa w prawie karnem skarbowem; Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego; Postępowanie administracyjne; Różne wiadomości.

k. g.

KRONIKA.

Z działalności prezydium organizacji uczniowskich przy państwowym gimnazjum koedukacyjnym im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim.

Młodzież naszego zakładu, zrzeszona w różne i liczne organizacje szkolne, odczuwała już od szeregu lat potrzebę wznowienia organizacji centralnej i kierowniczej, która by uporządkowała wzajemny stosunek do siebie poszczególnych kółek i istniejących samorządów klasowych, a równocześnie wglądała w celowość ich pracy i występowała z inicjatywą tam, gdzie spostrzegłaby braki. Niemniej wyczuwaliśmy i my, członkowie Rady Pedagogicznej konieczność wznowienia takiej organizacji, która istniała tutaj od 1918 do 1927 roku, lecz bezwzględnie posłuszni zdrowej zasadzie pedagogicznej: „Nic z góry, wszelka nowa myśl organizacyjna musi wyjść od młodzieży samej”, czekaliśmy cierpliwie na jej inicjatywę w tym kierunku.

Skoro jednak realizacja tej myśli przybrała może nieco odmienną formę, a nie tylko nazwę, niż w innych samorządach szkolnych, chcę zwrócić na nią uwagę, gdyż wydaje mi się najlepszą formą przejściową, a może nawet w niektórych warunkach trwałą, dla

tych szkół, gdzie nie istniał jeszcze samorząd w zarysach, ustalonych przez teoretyków tego zagadnienia.

Przewodniczący samorządów kl. IV—VIII, oraz wszelkich kółek, istniejących na terenie naszego zakładu, zebrali się po raz pierwszy w grudniu b. r. szk. i postanowili stworzyć ze siebie stałą organizację kierowniczą pod nazwą P. O. U. (Prezydium Organizacji Uczniowskich). P. O. U. przeprowadziło po zatwierdzeniu jego prowizorycznego statutu przez Radę Pedagogiczną w pierwszym rzędzie szereg uchwał organizacyjnych, a to: 1) jedna i ta sama osoba nie może piastować w dwóch organizacjach szkolnych stanowiska przewodniczącego, 2) wszystkie zebrania organizacji odbywają się w soboty, a to kółka w I i III sobotę miesiąca, samorzady w II i IV sobotę. Wyjątkowo pozostawiono niedziele dla Sodalicii i Koła Dziewcząt. (Uchwała ta zapadła po zapoznaniu się z wynikami ankiety o przeciążeniu zajęciami popołudniowymi). 3) Kółka przeprowadzą dokładną selekcję członków, by stworzyć małe, lecz oddane swej pracy zespoły. 4) Posiedzenia P. O. U., na których organizacje składają swe sprawozdania, odbywają się w 1-ym tygodniu każdego miesiąca, w razie potrzeby zwołuje się posiedzenie nadzwyczajne. 5) 30% dochodów z imprez przeznaczają organizacje na rzecz P. O. U. dla pokrycia jego bieżących wydatków. Następnie przyjęło na siebie P. O. U., po przeprowadzonej ankiecie p. t.: „Jak przyczynić się do pogłębienia nastroju naszych imprez szkolnych?“, urządzenie wszelkich imprez szkolnych i tak: 1. przygotowało akademję styczniową, 2. poranek dla uczczenia Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 3. akademję Edisonowską, 4. bardzo oryginalny i udany poranek dnia 19-go marca na cześć Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Dnia 18-go lutego urządziło P. O. U. „Święto zimy“ (zawody narciarskie, skoki narciarskie, mecz hokey'owy, zabawa), które stało się dniem wielkiej propagandy sportów zimowych wśród młodzieży i mieszkańców naszego miasta. W porozumieniu z P. O. U. odbyły się dwie zabawy taneczne: samorządu kl. VIII na rzecz sztandaru szkolnego i kl. VII na rzecz świetlicy szkolnej oraz świetlicy młodzieży pozaszkolnej.

Najchlubniejszą kartą P. O. U. jest jego prawdziwa praca społeczna w świetlicy młodzieży w wieku pozaszkolnym, która powstała również i w naszym mieście. Chłopcy utworzyli grupę 14-tu, pracę dziewcząt wzięto w swoje ręce Koło Dziewcząt i tak wspólnymi siłami stworzono 4 sekcje: 1) oświatową, 2) bibliotekarską, 3) sportową i rozrywkową, oraz 4) robót technicznych. Młodzież odbywa w tej świetlicy dyżury, zagaja pogadanki z różnych dziedzin, urządziła kurs introligatorski, ozdobiła świetlicę, kieruje pracami w bibliotece, wreszcie urządziła w dniach od 11—18 marca b. r. tydzień zbiórki odzieży dla tej młodzieży, by uczcić czynem dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

P. O. U. uzgodniło w wielu wypadkach pracę poszczególnych organizacji i terminy ich imprez, zorganizowało ogólną-szkolną komisję estetyczną, a zamierza powołać do życia szkolne koło sceniczne. Obecnie zajmuje się zagadnieniem przekształcenia sklepiku szkolnego na spółdzielnię uczniowską.

Oto bilans pracy P. O. U. w ciągu 4 miesięcy jego istnienia. Jego charakterystyczną cechą jest skrajna decentralizacja, t. j. pozostawienie szerokiej autonomii poszczególnym organizacjom i łączenie ich pracy wspólnym celem i poczuciem wspólnoty pracy poprzez różne drogi jej realizacji. Niema w naszej szkole sejmików całej młodzieży, niema też gminy szkolnej, wybranej przez całą młodzież, niemniej jednak P. O. U. spełnia w zupełności swe zadanie naczelnej instancji samorządu uczniowskiego. Oczywiście wszystkie uchwały P. O. U. podlegają zatwierdzeniu przez Radę Pedagogiczną, a przedstawiciel Rady Pedagogicznej, delegowany przez Radę, jest obecny na wszystkich zebraniach P. O. U.

Zjazd polonistów w Siedlcach.

Dnia 22 kwietnia r. b. odbył się Zjazd nauczycieli jęz. polskiego gimnazjów, seminarjów i szkół zawodowych, uczących na terenie północnej części Kutorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego, mający na celu założenie Podlaskiego Koła Polonistów. W obecności p. p.: Kuratora St. Lewickiego, naczelnika Wydziału Szkół Srednich Dr. Feliksa Araszkiewicza, wizytatora St. Izdebskiego, Ministerjalnego Instruktora jęz. polskiego Dr. Wł. Szyszczowskiego — członkowie Zjazdu uczestniczyli w dwu lekcjach pokazowych przeprowadzonych przez prof. B. Bucholca w kl. VII-ej gimnazjum im. B. Prusa i p. prof. Dr. J. Bobrownicką w kl. II-ej w gimnazjum im. Kr. Jadwigi. Poczem odbyło się omówienie lekcji pod przewodnictwem p. Dr. St. Rutkowskiego przy współudziale p. Instruktora Ministerjalnego.

O godz. 16-ej uczestnicy Zjazdu zebrali się w gimnazjum im. B. Prusa w sali pracowni humanistycznej, gdzie p. Dr. Wł. Szyszkowski wygłosił referat pod tytułem „Zainteresowania literackie dzieci i młodzieży”. Na początku p. referent podkreślił ważność zagadnienia wymienionego w tytule referatu, zarówno ze względu na młodzież, jak i na wymagania nowego programu. Po skreśleniu metod badań zainteresowań literackich młodzieży, na które głównie składa się ankieta, metoda bezpośredniej obserwacji oraz metoda mechanicznej rejestracji, podlegająca na wyzyskaniu materiału statystycznego bibliotek młodzieży – podał p. referent cechy charakterystyczne dla zainteresowań literackich dziecka od lat najmłodszych.

Pierwszy okres obrazków, kończący się około czwartego roku życia; drugi okres baśni, trwający do lat dziewięciu—dziesięciu; trzeci okres zwany między innymi robinznowskim, charakterystyczny przez różnicowanie zainteresowań literackich młodzieży zależnie od płci: umiłowanie przez chłopców opowieści bohaterских z jednej i awanturnych z drugiej strony — przez dziewczęta powieści którymi interesują się chłopcy i na pierwszym planie sentymentalnych, kliwowych powieści dla dorastających pańienek. Na koniec dążenie młodzieży do książek dla dorosłych, do powieści realistycznej wieku już od 15 lat począwszy, idące poprzez cały okres dojrzewania.

Następnie omówił p. referent autorów najbardziej odpowiadających młodzieży jak Sienkiewicz, Żeromski i inni.

Okazuje się, że młodzież nie odróżnia autorów z doby poprzedniej od autorów z doby współczesnej. Wobec tego, że zainteresowania literackie młodzieży w zakresie literatury nowej są duże, ale nieodpowiednio nieraz kierowane, należy zwracać baczną uwagę na odpowiedni wybór lektury uzupełniającej, wprowadzić do czytania nawet te utwory których nie uwzględniają programy.

Trzeba uwzględnić postulat natury programowej, następnie wziąć pod uwagę fakt, że lektura przepisana nie wywołuje w przewidzianym czasie odpowiedniego wrażenia, na koniec zwrócić baczną uwagę na literaturę współczesną o której młodzież nie ma należytego pojęcia.

Następnie omawiano kwestję Podlaskiego Koła Polonistów. Postanowiono założyć Koło, przyłączyć się do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie i zaprosić do współpracy polonistów-nauczycieli szkół powszechnych.

Wreszcie wybrano Komisję Organizacyjną mającą na celu ułożenie statutu oraz załatwienie wszelkich spraw, związanych z założeniem Koła. W skład Komisji weszli: przewodniczący — dr. St. Rutkowski, sekretarz — A. Zawadzka, p. dr. J. Bobrownicka, p. B. Bucholc — członkowie.

Pan Kurator, żegnając uczestników Zjazdu, wyraził zadowolenie z powodu widocznego zainteresowania Kołem Polonistów i z zapoczątkowania tego rodzaju pracy na terenie północnej części Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Po skończonym zebraniu uczestnicy posiedzenia zwiedzili pracownię humanistyczną i bibliotekę Nauczycielską gim. im. B. Prusa: wyjaśnień z zakresu organizacji bibliotek szkolnych udzielała pani K. Lipska.

K O M U N I K A T.

Spis książek nowonabytych przez Centralną Bibliotekę Pedagogiczną Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Bilko Z. Młody śpiew. Pieśni dla młodzieży. Poznań 1933.	4944
Bykowski Z: Współdziałanie domu i szkoły w wykształceniu przyrodniczym młodzieży Lwów.	4948
Kozietulski Cz: Polskie pieśni ludowe. Lwów 1933.	4945
Musiał L: Dzieje szkół parafjalnych w dawnym dekanacie pszczyńskim. Katowice 1933	4952
Piaget J: Jak sobie dziecko świat przedstawia? Lwów	4949
Razwiłowska S: Indywidualizm w zespole. Warszawa 1933.	4943
Schrott A: Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie. Warszawa 1933.	4946
Trumpp J: Pielęgnowanie dzieci w wieku szkolnym. Lwów 1933.	4947
Wasiłkowska-Krukowska H: Wychowanie fizyczne i sporty w wieku dziecięcym.	4951
Wrotniak A i Batorowicz Z: Szczegółowy plan pracy w oddziale pierwszym. Włocławek 1933.	4950

NADESLANE.

Zeszyt IV wydawnictwa „Świat i życie”. Ukazał się już zeszyt IV wydawnictwa „Świat i życie”, zarysu encyklopedycznego dla młodzieży (Nakład S. A. Książnica-Atlas).

Zeszyt zawiera, jak wszystkie numery dotychczasowe, bogatą i urozmaiconą treść. Obok artykułów historycznych, takich, jak „Ateny” J. Parandowskiego i „Babilonji” A. Hertzówny, zeszyt ten zawiera cały szereg niezmiernie interesujących artykułów przyrodniczych, wprowadzających czytelnika w najważniejsze zagadnienia nauki współczesnej.

Liczne artykuły geograficzne uzupełniają numer niniejszy. Artykuły te są ciekawą próbą syntetycznego ujęcia wszelkich zagadnień geograficznych, specjalną przy tem uwagę zwrócono w nich, jak zawsze w wydawnictwie „Świat i Życie” na ścisły związek kultury i dziejów człowieka z terenem jego zamieszkania.

Zeszyt zdobią liczne, starannie dobrane i wykonane ilustracje siatkowe na osobnych tablicach oraz liczne rysunki piórkowe w tekście.

J. Piaget: Jak sobie dziecko świat przedstawia. Biblj. Przekł. Pedagogicznych. T. XII. Książnica-Atlas. S. A. Lwów-Warszawa, 1933.

Prof. Uniwersytetu Genewskiego J. Piaget przeprowadził szereg systematycznych badań nad myśleniem dziecka w wieku nauczania początkowego. Stosował przytem stworzoną przez siebie „metodykę kliniczną”, stojącą w pośrodku niejako między metodą eksperymentalną a metodą przygodnej obserwacji. Metoda kliniczna pozwoliła mu dobrać do samorodnych przejawów myślenia dziecka. Wyniki tych badań przedstawił prof. Piaget w 4 książkach, które stopniowo ukażą się w przekładzie polskim.

Dotychczas wyszedł już z druku tom zatytułowany: „Mowa i myślenie u dziecka”, który z następnym p. t. „Sąd i rozumowanie u dziecka” tworzą całość, poświęconą studjom nad logiką formalną u dziecka. Obecnie ukazał się przekład trzeciej z rzędu książki z tej serii, zatytułowany „Jak sobie dziecko świat przedstawia?”. Przedstawione w niej są badania dotyczące zagadnienia rzeczywistości u dziecka, t. j. kwestii odróżniania rzeczywistości od tworów umysłu, oraz istnienia świata, niezależnego od działalności ludzkiej. Samorodne poglądy dziecka na te kwestje odbijają się na sposobie przyswajania sobie otrzymanej w szkole nauki.

Dr. H. Wasilkowska-Krukowska wychowanie fizyczne i sporty w wieku dziecięcym (Biblioteka Higieniczna Zeszyt XVIII) Książnica-Atlas S. A. Lwów-Warszawa 1933.

Książka ta jest przeznaczoną przede wszystkim dla rodziców i wychowawców, którzy troszczą się o zdrowie dzieci. W pierwszych rozdziałach są omawiane okresy rozwoju fizycznego dziecka, znaczenie słońca, powietrza i pracy mięśniowej dla zdrowia. W dalszych rozdziałach jest mowa o zakresie i charakterze ćwiczeń fizycznych i wieku dziecięcym. Osobno są traktowane ćwiczenia fizyczne dla niemowląt i dzieci małych, osobno dla dzieci w wieku przedszkolnym i w wieku szkolnym. Cztery rozdziały są poświęcone sportom: podany jest wiek, w którym można zacząć uprawianie danego sportu, możliwie dokładnie są wyszczególnione zalety różnych sportów oraz szkodliwości, związane z ich uprawianiem. Osobny rozdział zajmuje się sprawą racjonalnego ubierania dziecka, uprawiającego sporty.

L. Jaxa Bykowski: Współdziałanie domu i szkoły w wykształceniu przyrodniczym młodzieży. (Współpraca domu i szkoły. Zeszyt XII). Książnica-Atlas S. A. Lwów - Warszawa 1933.

Autor przedstawia przedewszystkiem zmiany, jakie zaszły w znaczeniu nauk przyrodniczych we współczesnym wykształceniu i wychowaniu w porównaniu do czasów dawniejszych. Wprowadzone do programów ze względów utylitarnych, dla celów wyłącznie informacyjnych okazały one wysokie wartości formalne, wychowawcze i kształcące pod warunkiem jednak stosowania właściwego sposobu ich prowadzenia. Stąd zmiana zasadnicza metod nauczania we współczesnych szkołach, zwłaszcza ogólnokształcących, których istotę i tendencje znajdziemy zwięźle zaznaczone. W związku z tem musi ulec także praca domowa, jej znaczenie i sposób prowadzenia i organizacji i w tym kierunku autor daje szereg wskazówek ogólnych i szczegółowych przykładów. Wreszcie rozważa przyczyny niepowodzeń w tym przedmiocie i omawia wskazane w poszczególnych wypadkach środki zaradcze.

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Numer pojedynczy 60 groszy.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., pół strony 60 zł., ćwierć strony 30 zł.

Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

OGŁOSZENIA.

KONKURS.

Wydział Powiatowy Sejmiku Puławskiego ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Rzemiosł Budowlanych (z działem stolarskim i ślusarsko-kowalskim) w Kazimierzu Dolnym.

Od kandydatów wymagane są wyższe studia techniczne oraz wykazanie się odpowiednią praktyką zawodową i szkolną.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory w wys. 500 zł. miesięcznie, mieszkanie składające się z 4 pokoi z kuchnią oraz opał i światło.

Posada do objęcia od dn. 1 sierpnia 1933 r.

Podanie: poparte dowodami, należy kierować do Wydziału Powiatowego Sejmiku w Puławach w terminie do dn. 20 czerwca 1933 r.

Z. BUDZISZEWSKI Księgarnia i Skład Nut

DAWNIEJ

GEBETHNER & WOLFF

LUBLIN, Krakowskie-Przedmieście (Hotel Europejski).

TELEFON 3-71. KONTO P. K. O. Nr. 141.288.

POSIADA NA SKŁADZIE:

Komplety podręczników szkolnych do wszystkich klas szkół średnich, zawodowych i powszechnych. **Druki i świadectwa szkolne** dla szkół wszelkich typów. **Pomoce naukowe:** Atlasy, globusy, mapy i t. p.

Zamówienia prowincjonalne załatwia się szybko i starannie odwrotną pocztą.

Firma J. GORCZYCZKIEWICZ

LUBLIN, KAPUCYŃSKA 6

pod nazwą **NASIONA I KWIATY**

POLECA:

NASIONA WARZYWNE, KWIATOWE i PASTEWNE

DLA SZKÓŁ RABAT.

Szkolne Czapki i Sportowe do wszystkich szkół

POLECA

WYTWÓRNIA CZAPEK i SKŁAD KAPELUSZY MĘSKICH

S. JANUSZEWSKI

LUBLIN, KAPUCYŃSKA 2. TEL 15-40

DLA SZKÓŁ i SAMOPOMOCY SZKOLNYCH RABAT.

GEBETHNER i WOLFF

POLECAJĄ OSTATNIE NOWOŚCI:

A. Powieści.

H. Daniel-Rops. Dusza w mroku

Powieść o pokoleniu, które dorastało w czasie wojny, napisana przez nieznanego u nas, a świetnego młodego pisarza francuskiego.

J. Parandowski. Dysk Olimpijski Cena Zł. 8.—

Grecja starożytna i sport to temat tej pełnej umiaru i klasycznego piękna powieści.

B. Faktografja.

Z. Noskowski. Niemcy á la minute Cena zł. 4.20

Reportaż z gorących dni przewrotu hitlerowskiego, napisany przez świetnego autora „Przylądka Dobrej Nadziei” i „Geografji serdecznej”, doskonałego znawcę Niemiec.

F. Goetel. Podróż do Indyj Cena zł. 15.—

Trzeźwy, rzeczowy i w każdym szczególe zaciekawiający opis podróży po Indjach.

C. Dla dzieci i młodzieży.

K. Makuszyński i M. Walentynowicz. 2-ga księga Przygód

Koziółka Matołka Cena zł. 3.50

Dalszy ciąg doli — niedoli głośnego Koziółka-Matołka

Wznowienie Głośnych Powieści:

M. Choromański. Zazdrość i medycyna Cena zł. 8.—

2-gie wydanie najgłośniejszej w roku bież. powieści.

2-gie wydanie „Biali Bracia” Cena zł. 4.80

2-gie wydanie pierwszej powieści M. Choromańskiego.

L. Kruczkowski. Kordjani Cham Cena zł. 5.—

2-gie wydanie głośnej powieści faktograficznej rewidującej pogląd na powstanie listopadowe i rolę chłopstwa.

Z. Nowakowski. Przylądek Dobrej Nadziei Cena zł. 7.50

2-gie wydanie najlepszych w naszej współczesnej literaturze wspomnień dzieciństwa.

Zapowiedź:

Z. Falkowski. Cyrprjan Norwid (Portret ogólny). Błyskotliwie opisane życie i twórczość Norwida, ukaże się koło 20 b. m. na rocznicowe uroczystości Norwidowskie. Przedmowa prof. St. Pignonia.

Wł. Mickiewicz. Pamiętniki t. III (ostatni).

INSTYTUT WYDAWNICZY
S. A. Książnica — Atlas

Lwów, ul. Czarnieckiego 12
Warszawa, ul. Nowy Świat 59

poleca

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA PEDAGOGICZNE

J. M. C. CUNN

KSZTAŁCENIE CHARAKTERU

(Bibl. Przekładów Dzieł Pedagogicznych. T. VI).

Cena zł. 7.20.

Książka ta odznacza się głęboką kulturą filozoficzną, subtelną myślą i stylem, oraz mądrością życiową. Zagadnienia wychowania charakteru oświetla autor z punktu widzenia biologicznych teorii dziedziczności, psychologii, nauk społecznych, — lecz przede wszystkim z punktu widzenia etyki. Jego książka jest krytycznym przeglądem zagadnień z pogranicza etyki i pedagogiki. Autor zaczyna od omówienia dziedzicznych dyspozycji wychowania (temperament, instynkty, zdolności) aby następnie przejść do zagadnień takich jak: ekonomia sił ludzkich, stosunek rozwoju do powściągu i działanie na podstawie przyzwyczajenia. Następnie omawia wpływy i środki wychowawcze, a ostatnia część książki poświęcona jest zagadnieniom samorozwoju i panowania nad sobą. Dzieło to jest przepojone kulturą i pobudzające do myślenia.

J. PIAGET

JAK SOBIE DZIECKO ŚWIAT PRZEDSTAWIA?

(Bibl. Przekładów Dzieł Pedagogicznych. T. XII).

Cena zł. 11.20.

W książce przedstawione są badania, dotyczące zagadnienia rzeczywistości u dziecka, t. j. kwestji odróżniania rzeczywistości od twórców umysłu, oraz istnienia świata, niezależnego od działalności ludzkiej. Samorodne poglądy dziecka na te kwestje odbijają się na sposobie przyswajania sobie otrzymywanej w szkole nauki. Autor stosuje przytem, metodę badania stworzoną przez siebie, którą nazwał „metodą kliniczną”. Wiek dzieci badanych odpowiada niższemu oddziałowi szkoły powszechnej. Zapoznanie się z wynikami badań prof. Piageta jest niezbędne dla każdego, kto chce skutecznie uczyć i wychowywać dzieci w tym wieku.

Żądać w każdej księgarni.